

Powiatowa

Nr 3 (96)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BŁEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Smutne pożegnania - str. 3 - 6

Historia Cechu - str. 8,19

Tryptyk o MRU - str. 16

Orlik z Doliny Seretu - str. 17

Turniej im. M. Mikuły - str. 20-21

KLIMATYZOWANA SALA KONFERENCYJNO-BANKIETOWA

PPHU JUMAR Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 69

tel. (095) 742 28 64, e-mail: jumar@pro.onet.pl

www.moteljumar.pl

Oferujemy:

- salę konferencyjną,
w zależności od układu:
 - kinowy dla 90 osób
 - szkolny dla 50 osób
 - „U” dla 70 osób
- profesjonalny sprzęt dydaktyczny
- restaurację na 75 osób, czynną całą dobę
- motel** nocleg dla 32 osób
- dozorowany parking samochodowy

Organizujemy:

- wesela
- przyjęcia okolicznościowe,
- bankiety, sympozja,

Zapraszamy!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

WYJĄTKOWA LOKATA - KASKADA

Zerwanie lokaty bez utraty odsetek

Możliwość systematycznego
zwiększania wkładu

Dowolne wysokości wpłat

Możliwość uzyskania kredytu
bez poręczycieli



4,4 %

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkiewicza 24	(095) 742 80 12
Błędzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 43
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Międzyrzecz pożegnał swojego chirurga



3 lutego 2007r. tłumy pożegnały wspaniałego człowieka i doskonałego chirurga - **doktora Mariana Stoińskiego**.

Przez wiele ostanich bolesnych dni rodzina, przyjaciele i Ci, dla których zawsze znajdował czas, skuteczną pomoc i dobre słowo - czekali na cud. Ale cud się nie zdarzył. Piękny i bardzo wzruszający pogrzeb był ostatnim holdem dla Doktora, którego będziemy pamiętać jako człowieka skromnego, oddanego rodzinie, a przede wszystkim chorym, którzy z ufnością

składali swój los w Jego sprawne ręce.

Nie chciał okazałego pogrzebu, ale wzruszająca Msza święta koncelebrowana przez księży - przyjaciół z towarzyszeniem oboju, na którym **Piotr Furtak** grał pieśni E. Moricone i Cacciniego oraz pożegnanie nad grobem, długo pozostaną w pamięci uczestników tej smutnej uroczystości. Pięknie pożegnał doktora - kolegę dyrektor **Leszek Kołodziejczak**, ale głośny szloch rozległ się po słowach „Kochany Tato”, którymi **syn Paweł** rozpoczął pożegnanie wspaniałego człowieka, który zawsze będzie dla niego wzorem. Sygnał karetki i Marsz żałobny Chopina zakończyły tę smutną uroczystość.

Czuję się szczególnie zobowiązana, żeby wspominać Doktora. Polubił POWIATOWĄ i na jej łamach jako **OBIEŻYŚWIAT** opisywał swoje podróże po różnych zakątkach globu, a że był bystrym obserwatorem, były to relacje pasjonujące. Był tak skromny, że nie chciał ich podpisywać, mimo moich nalegań, swoim nazwiskiem. Dziś już mogę zdradzić, że autorem tekstów i zdjęć był dr Marian Stoiński. Myślę, że tam, w zaświatach, nie obrazi się na mnie za tę zdradę.

Pisał pięknie o cmentarzach wojennych rozsianych w różnych miejscach Europy i o bezimiennych grobach żołnierzy, których mogiły czekają na godną pamięć.

A lecarskie zaduszki? Jak wzruszająco pisał o Kolegach - lekarzach, których Bóg zabrał wcześniej. Teraz już do Nich

dołączył i mogą razem patrzeć na nas, rozprawiać o skutecznych metodach leczenia, a nawet spierać się i kłócić. Bo przecież my wierzymy, że Oni nie odeszli na zawsze i że my kiedyś Ich zobaczymy.

Miał lekkie, świetne pióro. Zawsze oddawał doskonale przygotowane teksty i zdjęcia. Często dyskutowaliśmy o innych artykułach i zawsze były to dyskusje konstruktywne. Wiem, że pisał wiersze. Ale nie chciał ich drukować, bo mówił, że są zbyt osobiste. Dla mnie doktor Stoiński to prawdziwy humanista, któremu nic, co ludzkie nie było obce.

Nie mogę też nie wspomnieć o problemach zdrowotnych, bo jako chirurg bardzo mi pomógł. Zoperował mojej córce brzydkie znamiona i ze swoistym humorem stwierdził, że wyciął dwa, a sto dwadzieścia zostało. Potem mnie uspokoił, że to nic złego, że nie muszę się martwić. I te słowa Doktora będę zawsze pamiętała.

Nie ma już Doktora Mariana Stoińskiego wśród nas, nie ma już Obieżyświata, ale jak powiedział ks. proboszcz Andrzej Kugielski - nie żyjemy dla siebie, ale dla ludzi i Boga, a dobroć i wdzięczna pamięć to jest nasz ślad, który pozostawiamy na ziemi, a potem idziemy do Boga.

Rodzinie nieodżałowanego Doktora, wspaniałego Człowieka - składałam wyrazy głębokiego współczucia.



Izabela Stopyra

Cmentarna brama

Spróchniały zawias w ceglanym murze
rdza, mech i pajęczyna
półotwarte wrota dla zmarłych
półzamknięte dla żywych
dzielią świat marności złudzeń
od tajemnicy niebytu ciała,
świat żywy i piękny z pozoru
od zgniłych powłok ludzkich,
świat dróg asfaltowych i wieżowców
od zwirowych ścieżek
i porośniętych trawą kopczyków
wgniecionych w ziemię
świat marzeń, świat przeżyć
od czarnej rozpaczyny ciasnego grobu
świat ziemski
od świata duszy.
Brama cmentarna,
brama rozpaczyny i nadziei.

Marian Stoiński

Dr Teresie Stoińskiej, Córce i Synowi
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci **Męża i Ojca**
śp. Mariana Stoińskiego
chirurga

składa zespół redakcyjny

Marianie,
Bogu dziękujemy za to, że byłeś,
Tobie, że obdarzyłeś nas swoją
przyjaźnią...

Pokój z Tobą **B. S.**

Tak pożegnali doktora: Ksiądz Włodzimierz Lange

Rozpoczynając tę Eucharystię, trwając w modlitewnym czuwaniu, pochylamy się nad tajemnicą śmierci. Pochylamy się nad słowami Chrystusa, który rzekł do Ojca: „w Twoje ręce powierzam ducha mego”.

Odszedł od nas Marian - wspaniały Mąż, Ojciec, Przyjaciel, Lekarz.

Jako ludzie wiary, wiemy, że nie przestał istnieć, że nie przestał żyć. Wiemy, że żyje teraz życiem niewyobrażalnie szczęśliwym, że przyjął go ramiona kochającego Ojca, że wypełniła się jego głęboka wiara i nadzieja, że nastąpił czas nieskończonej i niczym nienaruszalnej wiecznej miłości.

Mimo, że głęboko w to wierzymy. Mimo, że wdzięczni jesteśmy

nieskończenie Panu Bogu za dar jego obecności wśród nas, to jednak, zwyczajnie po ludzku cierpimy, bo utraciliśmy Mariana - Wielkiego Człowieka.

Niech ta Najświętsza Ofiara, którą wszyscy kapłani sprawujemy w intencji Ś.P. Mariana stanie się wspólnym Dziękczynieniem Bogu za jego obecność wśród nas, za świadectwo życia, za jego dobroć, wiarę i oddanie. Niech wyjedna mu u Boga największą nagrodę w niebie - życie wieczne, do którego wszyscy jesteśmy powołani i do którego zmierzamy.



Dyrektor SP ZOZ Leszek Kołodziejczak

Z głębokim żalem żegnamy dzisiaj Drogiego nam Kolegę i Przyjaciela, znakomitego lekarza, prawego i zawsze życzliwego ludziom człowieka.

Świętej Pamięci Doktor Marian Stoiński urodził się w wielkopolskich Pniewach, wynosząc z rodzinnych stron solidność i rzetelność, pasję pracy i radość życia.

Akademii Medycyny ukończył w Poznaniu w roku 1972, rozpoczynając jesienią pracę w Międzyrzeczcu. I tu ten człowiek o otwartym umyśle i szerokim sercu pełnił posługę lekarską przez całe 35 lat, w tym międzyrzeckim szpitalu realizując swoją wielką zawodową pasję, uzyskując kolejne stopnie specjalizacji chirurgicznej, laparoskopowej i endoskopowej.

Z nieznanego młodego lekarza, staje się znakomitą chirurgiem, zdobywając uznanie kolegów i przełożonych a nade wszystko pacjentów. Jest lubiany i ceniony, powszechnie szanowany, niezwykle etyczny jako lekarz i człowiek.

Chirurg wykonuje pracę ciężką, także fizycznie i stąd może wzięta się jako forma ekwiwalentu pasja podróżowania i fotografowania



(uzdolnienia reporterskie). Zawsze cierpliwy, opanowany, umiejący słuchać, a jednocześnie skromny i bezpretensjonalny. Uczynny człowiek.

Dziękuję Ci za to, w imieniu wszystkich współpracowników SP ZOZ w Międzyrzeczcu. Dziękuję za Twoją pracę, za Twoją wiedzę, za Twoje umiłowanie człowieka, chorego człowieka, chorych ludzi, wielu ludzi. Tak wielu, że zabrakło Ci czasu na zajęcie się tym jednym jedynym - sobą samym.

Leczyłeś - sam chorując.

Łagodziłeś ludzkie cierpienie - sam cierpiąc.

Pocieszałeś, wzmacniając nas na duchu - zapominając o sobie.

Byłeś Drogi Marianie naszym dobrym duchem.

Z rodzinnych Pniew przyniosłeś dobroć i mądrość, życzliwość i serce. Łączymy się w bólu z Twoją Rodziną - wspaniałą żoną, córką i synem. Składamy im wyrazy najgłębszego współczucia. Oddajemy Twe ciało ziemi międzyrzeckiej, bo to Twoja Ziemia.

Zostajesz z nami, zostajesz w naszych sercach i w głębi uczuć na zawsze. Boś na to zasłużył jako ojciec, mąż, lekarz - a nade wszystko jako człowiek.

Spoczywaj w spokoju.

Syn - Paweł Stoiński

Kochany Tato

Nie wiem, czy zdołam powiedzieć to wszystko co zamierzam, bowiem straszny żal i ból ściska nie tylko serce ale i usta. Nie wiem czy zdołam, bowiem z każdym słowem lży cisną się do oczu. Spróbuję jednak choć w kilku słowach powiedzieć to co czujemy.

Kochany Tato, zawsze uważałeś, że pogrzeb powinien być pogodny, w końcu to przejście do Boga. Nie raz zartowałeś, że na Twoim pogrzebie mogłaby grać wesoła kapela z Nowego Orleanu. Nie chciałeś byśmy szli zasmuceni.

Jednak my tu dziś Tato żegnamy człowieka, którego kochaliśmy całym sercem i trudno nam nie być smutnym. Wiemy, że śmierć to tylko przejście, zakończenie naszego ziemskiego pielgrzymowania i początek nowego pięknego życia. Ty jesteś już u Boga, my jednak

zostaliśmy tutaj i po prostu, tak zwyczajnie - po ludzku, bardzo nam Ciebie brakuje. Tym bardziej, że byliśmy, podobnie jak Ty Tato, pełni nadziei, że uda się nam wspólnie pokonać Twoją chorobę.

Byłeś wspaniałym mężem, który na pierwszym planie stawiał dobro swojej żony. Staraleś się, by czuła się bezpieczna. Nie raz z przyjemnością obserwowałem was trzymających się za ręce. Zawsze też będę pamiętał gdy mówiłeś: „opiekuj się mamą”.

Byłeś wspaniałym ojcem dla swojej córki, dla której pisałeś piękne i wzruszające wiersze. Córki, z którą lubiłeś wyjechać nad morze, by razem pospacerować po plaży i pozwolić jej nabrać dystansu do zwykłych codziennych problemów.

Byłeś wspaniałym ojcem dla mnie. Pamiętam, kiedy jako chłopca zabierałeś mnie na wspólne wędrowki i chyba zawsze będę pamiętał smak ryby, jaką jedliśmy w czasie jednej z naszych kajakowych wypraw. Bardzo dla mnie cenne też były Twoje ojcowskie rady, gdy wprowadzałeś mnie w arkana Twojego zawodu.

Do zobaczenia Panie Doktorze

*„Dobry przykład działa nie tylko zewnątrz,
lecz przenika do głębi i sprawia w drugim
bardzo cenne i bardzo aktywne dobro,
jakim jest umocnienie się w swoim powołaniu chrześcijańskim”*

Jan Paweł II

3.02.2007 roku międzyrzecka służba zdrowia pogrążona w głębokim smutku i bólu, łącząc się z rodziną i bliskimi pożegnała wspaniałego człowieka i chirurga dr. Mariana Stoińskiego. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli bardzo licznie międzyrzeccanie, w tym pacjenci zmarłego Doktora, co świadczy o tym, jakim był człowiekiem i lekarzem, i kogo straciliśmy. Pan Doktor na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Kiedy wróciłam do domu po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, postanowiłam napisać kilka słów o tym wielkiego serca Człowieku i o tym, że miałam przyjemność pracować u Jego boku, jak również korzystać z Jego pomocy lekarskiej.

Jestem pielęgniarką. W 1979 roku podjęłam pracę na oddziale chirurgicznym naszego szpitala, gdzie pracował już dr Marian Stoiński. Tamte lata wspominam zawsze z ogromnym wzruszeniem. Praca w oddziale chirurgicznym była bardzo ciężka - dużo ciężko chorych pacjentów, a personelu mało. Jednak w takim zespole to wielka nagroda i bezcenne doświadczenie.

Od tamtego czasu minęło ponad 27 lat, a ja to wszystko pamiętam jakby to było wczoraj i zawsze wspominam z łezką w oku. Przykro, że te lata już nigdy nie wrócą.

Doktor Marian Stoiński wywarł na mnie ogromne wrażenie. Zawsze spokojny, opanowany, wrażliwy a jednocześnie bardzo skromny. Lubiał obserwować Jego zaangażowanie i stosunek do drugiego człowieka. Swoją kulturą osobistą i dobrem obdarzał zarówno chorego, jak i personel. Był na każde zawołanie pacjenta, umiał wysłuchać i pomóc, nigdy nie przeszedł obojętnie obok ludzkiego cierpienia. Kiedy przychodził rano do pracy, najpierw pytał o chorych, o ich stan zdrowia, a potem - pamiętam jak ujmował mnie za ramię i

mówił takim bardzo spokojnym, a jednocześnie znaczącym tonem: idziemy pani Alino do chorych. Działo się to jeszcze przed wizytą ordynatora. Doktor badał, rozmawiał z chorymi, a potem dawał zlecenia, które musiały być pieczołowicie wykonane.

To od Niego uczyłam się sumienności, uczciwości, wrażliwości na ludzkie cierpienie. Od Niego uczyłam się zawodu pielęgniarki przez bezpośredni kontakt z chorym. Zawsze miał czas, aby nauczyć mnie tego, czego nie umiałam. Zawsze kochałam swój zawód, dlatego chętnie słuchałam Jego rad i do nich się stosowałam. Zawsze służył pomocą jako człowiek i lekarz. Podziwiałam Go za fachowość i oddanie. Był od samego początku dla mnie ogromnym autorytetem. Nigdy nie myślał o sobie - zawsze na pierwszym miejscu było dobro drugiego człowieka.

Myślę, że tysiące ludzi zetknęło się z Nim jako lekarzem i niejednemu uratował ŻYCIE. Wielu z nas nosi na swoim ciele jakąś bliznę zrobioną Jego rękoma. Był bowiem wybitnym chirurgiem. Dla dr Stoińskiego nieważna była pora dnia, on zawsze szedł z pomocą tam, gdzie było ludzkie cierpienie.

Przed panem doktorem czułam respekt, gdyż był bardzo wymagający w opiece nad chorym, ale na dyżurze z Nim czułam się bezpiecznie. Dzisiaj wiem, że wiedza, jaką mi przekazał, była bardzo cenna, a współpraca niezapomnianym doświadczeniem.

Dziękuję Panu Bogu za to że dr Stoiński był, że mogłam z Nim pracować i od Niego się uczyć.

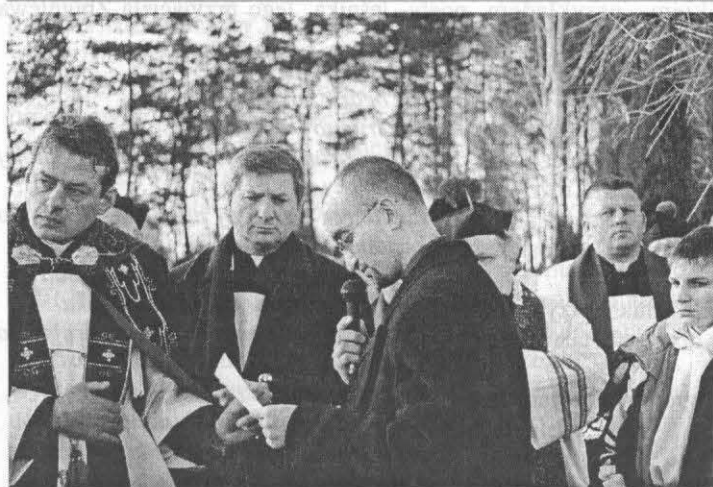
Kiedy dowiedziałam się o Jego chorobie, wierzyłam do samego końca, że jeszcze się spotkamy w pracy przy łóżku chorego, na korytarzu czy w dyżurce, że powiem jakim był zawsze dla mnie ważnym nauczycielem i jak cenne są dla mnie Jego wskazówki.

Pan Bóg chciał inaczej i z tym muszę się pogodzić.

Kiedy stanęłam przed urną z prochami śp. Doktora, ze łzami w oczach powiedziałam - do zobaczenia Panie Doktorze i wierzę, że kiedyś się spotkamy



Alina Piniarska



O tym jak bardzo kochała Cię Tato cała rodzina, i ta bliższa, i ta dalsza, niech świadczą słowa pełne bólu, które docierały do nas w ciągu ostatnich dni. Wyrażały one nie tylko ból ale i poczucie pustki jakie pozostawia Twoje odejście.

Kochany Tato, zawsze byłeś bardzo skromnym człowiekiem, który nie lubił by stawiano go na piedestale i pewnie czułbyś się zażenowany naszymi słowami uznania. Nawet gdy kiedyś wspominałeś o swoim nagrobku to prosiłeś, by nie było na nim żadnych ozdób, a jedynie krzyż i kilka wyrazów: imię nazwisko i to co kochałeś tak bardzo robić: chirurg.

Przechodzisz do Boga, jednak Tu na ziemi pozostawiasz wiele śladów w myślach, sercach i zwykłych ludzkich drobiazgach, które każdy z nas będzie pielęgnował.

Kochany Tato, o tym jakim byłeś człowiekiem świadczyć może

wzruszająca życzliwość, z jaką spotykaliśmy się organizując dzisiejsze uroczystości. Wielu z tych, z którymi rozmawiałem, podkreślało jak bardzo Cię cenili. Pragnę im wszystkim podziękować za to, że mogliśmy Cię tak godnie odprowadzić w tej naszej ostatniej ziemskiej wędrówce.

Dziękuję księżom, w szczególności Twoim przyjaciółom, którzy prowadzili dzisiejsze uroczystości.

Dziękuję rodzinie, która wspierała nas na każdym kroku.

Dziękuję Twoim przyjaciółom, którzy tak bardzo pomagali nam w ostatnich dniach.

Dziękuję też wszystkim tu obecnym za to, że chcieliście uczestniczyć w ostatniej drodze mojego kochanego Taty - wspaniałego człowieka.

Spoczywaj w pokoju Tato i do zobaczenia w tym drugim lepszym życiu.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich,
którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu
naszego kochanego **Męża i Taty**,
oraz wspierali nas w tym trudnym czasie
dobrym słowem i czynem
składa **Teresa Stoińska z dziećmi**

Kwiatki władzy, czyli śpieszmy się kochać polityków, tak szybko odchodzą...

Kwiatki - „fioretti”, opowieści z duszą, które uchylają drzwi do wnętrza człowieka, o którym mówią. Od czasów Świętego Franciszka przez niektórych uważane nawet za swoisty, nowy gatunek literacki, choć może to dość ryzykowne twierdzenie.

W 2005 roku wydawnictwo Znak wydało „Kwiatki Jana Pawła II” wg pomysłu Jana Turnaua, które wybrał i opracował Janusz Poniewierski.

Wspaniała, bardzo „klimatyczna” opowieść o zwyczajnych sprawach i ludzkich zachowaniach Niezwykłego Człowieka... Polecam gorąco tę lekturę!

Śledząc w nielicznych wolnych chwilach to, co dzieje się na polskiej scenie politycznej, przyglądając się naszym politykom różnych opcji politycznych, obserwując poczynania szybko zmieniających się rządów, pomyślałem sobie tak:

Gdyby tak ktoś zebrał ciekawe pomysły, wypowiedzi, dokonania naszych polityków i stworzył takie właśnie polityczne kwiatki?

Co by z tego wyszło? Mam nadzieję, że kolorowy bukiet, a nie pęk chwastów...

Bo nasi politycy, od wielu lat, z różnorodnych rządów, są najczęściej tacy smutni i mówią do nas językiem, którego nie rozumiemy.

Tak mało w nich „zwyczajności” i odpowiedzialnej pracy.

A może wcale tak nie jest i są to normalni ludzie, których trapią zwykłe, podobne do naszych problemy? Może to tylko taki medialny wizerunek...

A jak się trafi jakiś luzak, jak wymknie mu się coś w stylu: „Yes, Yes, Yes...” Kazimierza Marcinkiewicza, albo ktoś inny jak wszyscy typu Radek Sikorski, albo jak ktoś wypowiada się specyficznie i inaczej jak inni politycy podobnie jak Ludwik Dorn, to co?

To za chwilę znika ze sceny politycznej i szybko zapominamy, że ktoś taki był jednym z głównych aktorów tej sceny.

Nawet sparafrazowano ostatnio znane zdanie Mistrza Dobrego Słowa ks. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać polityków, tak szybko odchodzą...”

Łatwo się śmiać z polityków, krytykować, oceniać. A trudno o obiektywną ocenę kogoś lub czegoś, jeśli się tego nie zna.

Zebrań zachowań, pomysłów, czynów i dokonani polityków w taki bukiet byłoby bardzo ciekawą sprawą!

Z pewnością pomogłoby w ich poznaniu, może trochę w zrozumieniu tej, jakby nie było, trudnej i bardzo

Ciekawe jaki to byłby bukiet? Pewnie mocno zróżnicowany: róże, groszki, storczyki, stokrotki i osty...

Ludzie są różni, a polityk też człowiek a zatem różnie myśli i podejmuje różne decyzje.

Może każdy z nas, na swój użytek, powinien zbierać takie kwiatki, układać swój bukiet ocen i wiadomości o politykach wszelkich szczebli.

Od sołtysa do Prezydenta RP! O ile łatwiej byłoby wtedy wybierać, oceniać, analizować...

Pewnie nie każdy ma na to czas i ochotę, ale może ktoś się skusi...

Pewnie przyglądanie się takim kwiatkom byłoby ciekawsze niż codzienne wiadomości, pełne przemocy, afer, sensacji, dymisji i powołań.

Relacje z innymi ludźmi są potrzebne każdemu, także politykowi, a z tych relacji wyrastają kwiatki do bukietu.

Polityczne kwiatki pojawiają się na łamach różnych pism, także w naszej „Powiatowej”, zachęcam do ich zbierania!



Jarosław Szałata

Odszedł Jan Raj...

W zimowy czwartek 8 lutego 2007 roku na cmentarzu w Trzcielu pożegnaliśmy po raz ostatni **Jana Raja** - leśnika, myśliwego, społecznika a przede wszystkim Człowieka...

Żegnała Go najbliższa rodzina, leśnicy, myśliwi, politycy, przyjaciele, znajomi, ludzie, mnóstwo ludzi, którzy Go znali i szanowali... Przypadł mi smutny obowiązek pożegnania Jasia w imieniu koleżanek i kolegów z Nadleśnictwa Trzciel takimi słowami:

Czas biegnący szybko i nieubłaganie zatrzymał się. Zatrzymał się dla naszego Jasia i nadszedł ten dzień, kiedy jesteśmy z Nim po raz ostatni.

Jan Raj to zwyczajny człowiek, który potrafił niezwykajnie przeżyć swoje życie.

Przez całe życie był związany z lasem, leśnictwem i łowiectwem.

Przepracował w tym lesie kilkadziesiąt lat i niestety, nie cieszył się długo w pełni zasłużoną emeryturą. Był wspaniałym



J. Raj

leśnikiem, przykładem solidności i pracowitości, a przede wszystkim przyjacielem ludzi. Znali Go wszyscy i On wszystkich znał.

Przez gościnne progi Jego leśniczówki przestąpiło mnóstwo ludzi z różnych krajów, kultur, o różnych poglądach, a On potrafił tworzyć wspaniałą atmosferę przyjaźni i zrozumienia.

O tym jak wielu miał przyjaciół świadczy dzisiejsza obecność tak wielu znamienitych osób.

Zawsze cieszył się ogromnym uznaniem w społeczności lokalnej, przez wiele lat pracował społecznie jako radny, członek Zarządu Gminy, aktywnie działał w leśnych związkach zawodowych, którym przez wiele lat przewodniczył.

Doskonale znał las i swoje w nim miejsce, a nade wszystko umiłował łowiectwo, które było treścią Jego życia.

Teraz niech Święty Hubert przyjmie Go na swe niebiańskie łowiska, gdzie ciągną Jego ukochane słonki i gdzie zapewne czeka na niego Jego wymarzony afrykański bawół.

Trzcielska knieja niech Mu szumi na wieczną chwałę.

Ogarnięci wielkim żalem za odchodzącym od nas Jasiem, pożegnajmy Go z wielkim szacunkiem, najładniej słowami

poety- leśnika, Jego przyjaciela Zbigniewa Smoczka:

Nie będzie mnie

Jak trudno w to uwierzyć

Moja broń już nie wypali z mojej przyczyny

Powietrze już nigdy nie dopasuje się do kształtów mojego ciała

Gdzieś w przestrzeni istnieje mój ślad

Od pierwszego do ostatniego kroku

Poprzez lasy i miasta- moja droga do szkoły

Pierwsza randka z dziewczyną

Mój ślad krzyżuje się z bilionem śladów

Innych ludzi żyjących przede mną

I są jeziora zaschłego bólu

Potoki radości jezory nienawiści obłoki nadziei

Narodziny i konanie

Odcisk buta w gliniastej ziemi

Przeżyje mnie o kilka dni

Siadam do kolacji która będzie ostatnią

Nawet będzie ostatni uśmiech

Dlatego kontemplujmy chwilę

Tylko tyle mamy

Nic nie weźmiemy ze sobą

Kiedy zabrzmi nam gong...

Odpoczywaj w Pokoju - „Darz Bór!”

Jarosław Szałata

Do przemyslenia... 8 marca

Znowu podzieli nas 8 marca. Dla jednych - święto wszystkich pań - Międzynarodowy Dzień Kobiet, dla innych - komunistyczne święto, o którym trzeba jak najszybciej zapomnieć. Ale słowo MIĘDZYNARODOWY ma odpowiednią rangę, bo nie na całym świecie był komunizm, a panie świętowały i świętować będą. Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w roku 1909 w Stanach Zjednoczonych, a już w 1911 zwyczaj dotarł do Europy - Austrii, Danii, Niemiec i Szwajcarii. Datę 8 marca przyjęto w 1922 roku dla upamiętnienia kobiecych strajków marcowych w Sankt Petersburgu w 1917r.

Genezę święta kobiet wiąże się też ze starożytnym Rzymem, gdzie w pierwszym

tygodniu marca obchodzono Matronalia, święto związane z początkiem nowego roku, macierzyństwem i płodnością.

Od historii doszliśmy do powojennej Polski, kiedy na ulicach widać było zawiązanych panów z nieśmiertelnymi goździkami w dłoni - goniących do domów ze spóźnionymi życzeniami. Były akademie „ku czci”, akcje „kwiatek dla Ewy”, uroczystości w zakładach pracy. Kiedy na półkach były pustki - panie dostawały od dyrektorów rajstopy i wyroby czekoladopodobne, no i czasem paczkę kawy. Potem już półki sklepowe były pełne - ale o święcie pań zapomniano, bo wszystko, co było przed rokiem 1989 - było złe i należało się tego wstydzić. Centralne

obchody zniknęły w roku 1993, kiedy definitywnie zniosła je premier Hanna Suchocka.

I tak sobie myślę, że chociaż kobieta je zniosła, to chyba to panowie uparli się, żeby w tym jednym dniu też pokazać swoją dominację. Słynne niemieckie 3xK zatriumfowało. Mimo wszystko uważam, że Polacy są tradycjonalistami i lubią swoim paniom dawać prezenty. Lutowe Walentynki szybko zagościły w Polsce, więc dlaczego nie świętować w marcu i nie wznosić toastów za zdrowie pięknych pań?



Izabela Stopyra

Niech żyje nam - studencki stan Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku

W pięknym koncercie „Na swojską nutę” udział wzięło wielu słuchaczy naszego uniwersytetu. Przyszli do kościoła p.w. Św. Jana Chrzciciela posłuchać kolegów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Zielonej Góry, którzy zaśpiewali w zespole „Kresowe nutki” piękne lwowskie i wileńskie pastorałki. Gorące brawa!

W poniedziałek 22 stycznia w sali starościńskiej naszego muzeum dyrektor i kustosz Muzeum mgr Joanna Patorska w wykładzie „Muzealnictwo w Polsce - rys historyczny i muzeum międzyrzeckie” przedstawiła historię muzealnictwa od czasów najdawniejszych po dzisiejsze lata. Teraz już wiemy, że w 1515 Rafael ustanowiony został pierwszym opiekunem rzymskich zabytków, zaś pierwsze muzeum otwarto w Anglii w 1679, a w Polsce 1801. Niezwykle barwnie przedstawiła Pani Kustosz historyczny proces organizacji różnych rodzajów muzeów. Zwieńczeniem wykładu były informacje o organizacji i urządzaniu naszego muzeum. Przywołano wspaniałą sylwetkę Alfa Kowalskiego - twórcę i pierwszego kustosza muzeum. W dalszej części spotkania słuchacze zwiedzili aktualną ekspozycję i ustalili termin następnego spotkania w sali starościńskiej na 19 lutego. Zapoznają się wtedy z zabytkami i dokumentami, jakich nie znamy” Będzie niezwykle ciekawie, bo słuchacze zobaczą dokumenty wyjęte w czasie remontu Ratusza z kuli umieszczonej na wieży ratuszowej a zdeponowane tam w roku 1924. Było to wielce pouczające spotkanie w niezwyklej scenarii i z udziałem znakomitego kustosza tak mocno związanego z naszym muzeum. Serdeczne dzięki Pani Dyrektor Patorska

Kolejny wykład ogólny dla ponad 90 słuchaczy wygłosiła mgr Anna Kuźmińska-Świder na temat „Kresy Wschodnie w literaturze polskiej” Właściwie to nie był wykład, ale niezwykle starannie i precyzyjnie przygotowana prezentacja treści zawartych w tytule wykładu poprzez obrazy wyświetlane na dużym ekranie, odtwarzanie fragmentów nagrań dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Marii Rodziewiczówny - wspaniały fragment jej powieści Dewajtis, odtwarzanie jakże melodyjnych dawnych pieśni kresowych aż do odczytywania przez uczniów Technikum Rolniczego w Bobowicku fragmentów wielkich dzieł pisarzy. Jeżeli dodać do tego niezwykle scenery i atmosferę tego wspaniałego przemawiającego spektaklu żywego słowa, obrazu i muzyki - wyłączone światła a dookoła sali ponad 100 migających niczym iskierki zniczy, duża, kolorowa mapa Kresów Wschodnich wyświetlana na dużym, zwisającym na frontowej ścianie ekranie i dyskretnie odtwarzane cudowne pieśni naszego krajana Jerzego Garniewicza - to zaiste - było to wydarzenie kulturalne potem określane przez słuchaczy jako „cudowne, niepowtarzalne, przepiękne”. Niezwykle wzruszająco zabrzmiała piękna, liryczna pieśń „Już mi raz zabrali Wilno” zaśpiewana właśnie przez J. Garniewicza. Wokół dawało się odczuć głębokie skupienie i zauważalne emocjonalne przeżywanie słuchanych treści. Odnosiłem wrażenie, że to właśnie tutaj i teraz unosi się duch Wacława Kruka szepczący niezmiennie:

Modlę się Panie za kraj, który w męce i krwi serdecznej pławi się zalewie

Modlę się za naród co żyje w udręce za niegasnące otuchy zarzewie

W piersiach co wierzą w Ojczyzny powstanie

Modlę się Panie

Potem grupa wspaniałej młodzieży z Bobowicka: Weronika, Ola, Damian, Milan i Paweł zadedykowała słuchaczkom w walentynkowy wieczór wiązanek pięknych piosenek a zarząd uniwersytetu przyozdobił składane Paniom życzenia najpierw cudowną arią z operetki „Baron cygański” ...Wielka sława to żart...a potem tradycyjnym ...serduszkowym lizaczkiem. **Było super!**

Ogromne podziękowania mgr Annie Kuźmińskiej-Świder, młodzieży z Technikum Rolniczego w Bobowicku i Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. **WIELKIE DZIĘKI.**

W najbliższym czasie:

21 lutego w Ratuszu spotkanie z burmistrzem Tadeuszem Dubickim

„Plan finansowy i inwestycyjny Międzyrzecza w 2007” oraz wspomnienia przew. koła Sybiraków Jana Antonowicza

27 lutego pierwsze spotkanie z Filharmonią Poznańską

14 marca wykład dr.med. Mirosława Bakuly „Zaburzenia depresyjne”

koniec marca - wyjazd na basen do Świebodzina

21 kwietnia - wyjazd do Poznania na operetkę „Wesoła wdówka” Lehara

W piątek 17.00 - 18.00 gimnastyka rehabilitacyjna

Prezes Antoni Tkocz

Historia międzyrzeckiego Cechu

Rzemiosło i organizacje rzemieślnicze działają na terenie Ziemi Międzyrzeckiej od dnia wyzwolenia miasta po II wojnie światowej. Uwarunkowania historyczne (utrata niepodległości i rozbiory Polski, wojny światowe) spowodowały, że Cech nasz nie może się poszczycić dłuższymi tradycjami i działalnością organizacyjną na terenie pięknej Ziemi Międzyrzeckiej. Jest jednak rzeczą oczywistą, że rzemiosło na przestrzeni minionych wieków na tych terenach istniało i działało spełniając swoją rolę w społeczeństwie i wpływając na życie gospodarcze regionu. Najnowsza historia naszego rzemiosła sięga stycznia 1945 roku, kiedy to już pierwszego dnia po wyzwoleniu, pierwsi rzemieślnicy rozpoczęli swoją działalność przystępując do odbudowy zniszczeń wojennych, do zaspokajania pilnych potrzeb życiowych i bytowych mieszkańców. Rafał Toczyński, Wincenty Kandulski, Franciszek Ciszak, Stanisław Sroka, Władysław Brożyna, Stefan Moleń, Franciszek Molik, Mikołaj Kominowski, Jan Szik, Jan Helwig, Teodor Pisarek, Leon Szymański, Stanisław Stepczyński, Czesław Pasiciel i wielu, wielu innych, których nie sposób w krótkiej notatce wymienić, to nazwiska pionierów rzemiosła i założycieli organizacji cechowej. W roku 1946 powstało na naszym terenie osiem cechów branżowych. Cech Rzemiosł Metalowych, Włókienniczych, Skórzanych, Młynarzy, Piekarzy i Cukierników, Fryzjerów, Rzeźników i Wędliniarzy, Krawców i Rzemiosł Budowlanych zrzeszonych w Powiatowym Związku Cechów.

20 grudnia 1950 roku powołano do życia w Międzyrzeczu Cech Rzemiosł Różnych skupiający w swoich szeregach rzemieślników różnych zawodów i obejmujący swoim zasięgiem działania powiaty Międzyrzecz, Sulęcín i Słubice. Pierwszym Starszym Cechu został kol. Franciszek Molik pełniący swoją funkcję do grudnia 1959 r. Kolejnymi Starszymi Cechu byli: Stanisław Sroka (1959-1977), Lech Pazgrat (1978-1985), Adam Jaworczykowski (1985-1989) oraz Jerzy Mały pełniący tę zaszczytną funkcję od roku 1989 do dnia dzisiejszego. Na przestrzeni minionych lat rzemiosło międzyrzeckie brało i bierze aktywny udział w życiu społeczno- gospodarczym regionu.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych rzemiosło aktywnie uczestniczyło w odbudowie miasta wykonując społecznie wiele prac. W roku 1950, przy ul. Chrobrego wyremontowano obiekt, w którym powstał I Dom Rzemiosła wraz ze świetlicą na potrzeby naszej organizacji. Służył rzemiosłu do roku 1956, kiedy to obiekt przekazano na potrzeby Służby Zdrowia w Międzyrzeczu. Kolejną siedzibą organizacji był obiekt przy ul. Sikorskiego służący cechowi do roku 1984. Obiekt ten przekazano miastu na potrzeby mieszkaniowe dla mieszkańców. Lata 60-te i 70-te to lata trudne dla rzemiosła, lecz mimo tych niekorzystnych warunków dla rzemiosła, trwało ono i umacniało się. W okresie tym Cech działał na terenie byłego powiatu Międzyrzecz. W roku 1966 rzemiosło ufundowało sztandar dla Cechu, który uroczystie wręczono 25 września. Stał się on symbolem rzemiosła i jego tradycji. Największy rozwój organizacyjny nastąpił w latach 80-tych. W roku 1981 nastąpił podział organizacyjny Cechu i na jego bazie powstał Cech Rzemiosł Różnych w Skwierzynie. Pomimo podziału w Cechu w latach 80-tych zrzeszonych było ponad 700 zakładów rzemieślniczych. W roku 1982 rzemiosło międzyrzeckie, w ramach czynu społecznego rozpoczęło realizację kolejnej inwestycji, budowę II Domu Rzemiosła przy ul. Sikorskiego (obecnie 30 Stycznia).

Budowa trwała do roku 1985 i 14 września Dom Rzemiosła został uroczystie przekazany do eksploatacji. Służy rzemiosłu do dnia dzisiejszego. Po roku 1989, po wprowadzeniu nowych zasad działalności gospodarczej osłabła rola cechów i nastąpił regres, ubyla znaczna część zakładów w nim zrzeszonych. Rok 2000 to rok uroczystych obchodów 50-lecia działalności Cechu i rok fundacji nowego sztandaru uroczystie przekazanego przez rzemiosło swojej organizacji. Z tej też okazji ufundowano i wręczono starszyźnie cechowej insygnia i togi organizacyjne. W roku 2001 nastąpiła

zmiana nazwy Cechu na Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców.

Aktualnie Cech zrzesza 135 zakładów rzemieślniczych szkolących 187 uczniów w zawodach rzemieślniczych. W zakładach rzemieślniczych znalazło zatrudnienie ponad 950 pracowników. Wiodące branże: mechanika pojazdowa, fryzjerstwo, stolarstwo, rzemiosła spożywcze, rzeźnictwo i wędliniarstwo, piekarstwo, cukiernictwo, rzemiosła odzieżowe, elektromechanika, ślusarstwo. Przełom lat 1989-1990- to zmiany w ustawodawstwie dot. działalności gospodarczej, w tym także działalności rzemiosła. Nastąpiła dezintegracja środowiska, zniesiono obligatoryjne wymogi dot. kwalifikacji zawodowych rzemieślników i ich przynależności organizacyjnej, osłabiona została rola Cechów, nastąpił gwałtowny odpływ z Cechów członków. Pozostali w nim ci rzemieślnicy, dla których los rzemiosła nie był obojętnym, dla których organizacje rzemieślnicze wywodzące swoje tradycje z wiekowych doświadczeń, służyły i służą integracji środowiska, podkreślają rangę i znaczenie rzemiosła, wreszcie ci, dla których określenie **RZEMIEŚLNIK** kojarzyło się z solidnością i przywiązaniem do zawodu, fachowością i solidnością, rzetelnością, wysokim kunsztem zawodowym, godnością i odpowiedzialnością zawodową. Z wpływem lat sytuacja organizacyjna Cechu ulega systematycznej poprawie, rejestrujemy coraz więcej zakładów, dla których podane wyżej kryteria **zakładu rzemieślniczego** stanowią podstawę ich działalności.

Widoczny w ostatnich latach rozwój rzemiosła i jego organizacji, oprócz naszej działalności organizacyjnej, następuje w wyniku zmiany nastawienia władz lokalnych i samorządowych miasta i powiatu. Widzą one i doceniają rolę jaką spełniają rzemieślnicy, mali i średni przedsiębiorcy. Obecne władze upatrują w tym środowisku szans i perspektyw rozwoju gospodarczego regionu, doceniają rangę i znaczenie tej grupy zawodowej. Współpraca nasza stała się konstruktywna, przynosząca obopólne korzyści, przywróciła starą prawdę, że razem można lepiej i więcej. Współpraca ta stwarza nadzieję na lepsze jutro regionu i jego mieszkańców, na dalszy rozwój tej sfery gospodarki, na rozwój naszej organizacji rzemieślniczej.

Zadania i usługi Cechu: promocja działalności społeczno-gospodarczej i zawodowej rzemiosła, szkolenie i edukacja zawodowa, szkolenie i doradztwo dla mikro przedsiębiorstw, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, działalność informacyjna, doradztwo prawne, finansowe, BHP, ZUS, reprezentowanie rzemiosła wobec organów administracji i sądów, współpraca i doradztwo w zakresie pozyskiwania środków unijnych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Cech ściśle współpracuje z organami samorządów lokalnych, władzami powiatu, szkołami zawodowymi i OHP w zakresie szkolenia pracowników młodocianych, placówkami kulturalnymi i innymi organizacjami zawodowymi w zakresie wspierania rozwoju działalności gospodarczej, firmami ubezpieczeniowymi i ośrodkami szkolenia zawodowego. Cech organizuje liczne konkursy i pokazy promujące rzemiosło (szczególną aktywnością wykazuje się tutaj Sekcja Fryzjerska pod przewodnictwem Mariana Gomuly, podstarszego Cechu, prowadzi stały konkurs o tytuł **Rzemieślnika Roku**, od ponad 10 lat organizuje uroczyste obchody **Dnia Rzemiosła**; imprezy integracyjne, rekreacyjne i sportowe. Cech rozwija współpracę regionalną z bratnimi organizacjami rzemiosła, uczestniczy w regionalnych uroczystościach i imprezach. Za działalność organizacyjną i zawodową zarówno Cech, jako organizacja rzemieślnicza, jak też jej członkowie zostali nagrodzeni wysokimi odznaczeniami państwowymi i rzemieślniczymi.

Mówiąc o pozytywnych aspektach działalności Cechu w ostatnich latach musimy wspomnieć o rzemieślnikach, którzy ponosząc codzienny trud swojej ciężkiej pracy znajdują jeszcze czas na pracę społeczną, na wspomaganie działalności naszej organizacji. Są to koledzy i koleżanki działający w samorządzie rzemieślniczym:

Wieści z oświaty powiatowej

Podwyżki dla nauczycieli

31 stycznia br. zostały podjęte przez Radę Powiatu uchwały regulujące wynagrodzenia nauczycieli. Są to następujące uchwały;

- uchwała Nr IV/28/07 w sprawie regulaminu dotyczącego kryteriów i trybu przyznawania nagród dla dyrektorów i nauczycieli szkół i placówek prowadzonych przez Powiat Międzyrzeczki na rok 2007,

- uchwała Nr IV/27/07 w sprawie ustalenia maksymalnych kwot dofinansow. opłat za kształcenie i doskonalenie zawodowe pobierane przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli oraz ustalenia specjalności i form kształcenia, na które dofinansowanie jest przyznawane,

- uchwała Nr IV/26/07 w sprawie regulaminu dotyczącego wysokości oraz szczegółowych zasad przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego na rok 2007,

- uchwała Nr IV/25/07 w sprawie regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz niektórych innych składników wynagrodzenia na rok 2007.

Treść uchwał jest dostępna na stronie www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl.

Zgodnie z zapisem art. 30 ust 6a. Karty Nauczyciela, regulaminy zostały uzgodnione w dniu 12.01.br. ze związkami zawodowymi. Najważniejsze uzgodnienia to;

- podwyższenie dodatku motywacyjnego z 3 % wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela stażysty z wyższym wykształceniem magisterskim z przygotowaniem pedagogicznym na jeden etat kalkulacyjny do 4 % wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela na jeden etat kalkulacyjny,

Jerzy Mały, Zofia Babij, Zenon Szmidchen, Marian Gomuła, Ryszard Dorada, Ryszard Kabat, Józef Zientecki, Czesław Mrozek, Barbara Korsak, Stanisława Pisarek, Edmund Kaminiarczyk, Walentyna i Stefan Nowak, Ryszard Tomczak. Do najaktywniejszych i wspomagających naszą działalność organizacyjną rzemieślników należy zaliczyć: Grażynę i Augustyna Szczerbów, Małgorzatę i Eugeniusza Bocera, Halinę i Kazimierza Praczyk, Marka Łazarskiego, Jadwigę Wołoszkę, Jerzego Srokę, Mieczysława Karatysza, Teresę i Mariana Łuczak, Jacka i Beatę Belz, Firmę Romana Rojka, Ryszarda Gajewskiego, Henrykę Fusińską i Zdzisława Kokocińskiego, Józefa Jaskułę, Lesława i Annę Janik, i wielu, wielu innych, nie wymienionych tutaj z nazwiska. To właśnie dzięki takim jak ONI możliwym stał się rozwój naszej organizacji, podniósł się prestiż i ranga rzemiosła.

Obecny Zarząd Cechu: Starszy Cechu - Jerzy Mały, Podstarszy Cechu - Marian Gomuła, Podstarszy Cechu - Zenon Szmidchen, Sekretarz- Zofia Babij, Członkowie- Ryszard Kabat, Ryszard Dorada, Edmund Kaminiarczyk, Dyrektor Biura Cechu - Wiesław Chamienia.

Tradycyjnie, jak co roku rzemieślnicy i licznie zaproszeni goście przybyli na spotkanie opłatkowe. Po powitaniach, modlitwie i podzieleniu się opłatkiem popłynęły serdeczne życzenia sukcesów zawodowych, satysfakcji z dokonań, przyszłości w duchu miłości i wzajemnej życzliwości. Uczta była wspaniała, bo rzemieślnicy zaprezentowali swoje wyroby, a smakowite zapachy roznosiły się dookoła.

I.S.

W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście: zastępca prezesa Związku Rzemiosła Polskiego Antoni Odzimek z małżonką, prezes Zarządu Izby Rzemiosła i Przedsiębiorców w Gorzowie, członek Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego Jan Żukowski, dyrektor Izby

- podwyższenie dodatku dla opiekuna stażu. Obecnie dodatek będzie wynosił 4 % stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela za każdą osobę odbywającą staż pod jego opieką;

- podwyższenie dodatku dla wychowawcy klasy - dodatek będzie wynosił 5 % stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela za każdą klasę, niezależnie od wymiaru czasu pracy.

Są to nieznaczne podwyżki do kieszeni pojedynczego nauczyciela, ale ogólnie dla budżetu powiatu to kwota prawie 200 000,00 zł. Jak będzie z realizacją budżetu okaże się w trakcie roku szkolnego. Prognozy nie są najlepsze.

Konkursy na dyrektorów szkół

31 sierpnia br. kończy się kadencja dyrektorów następujących szkół i poradni:

- Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu,

- Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu,

- Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku,

- Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Międzyrzeczu,

- Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu,

- Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Skwierzynie.

Uruchomione zostały procedury związane z przeprowadzeniem konkursów.

Ogłoszenia o konkursach ukażą się w lokalnej prasie po uzgodnieniu terminu przez Zarząd Powiatu.

Naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych

Halina Pilipczuk

Rzemiosła w Gorzowie Wlkp. Feliks Witkowski, Zenon Witułski - naczelnik Wydziału Oświaty Izby, starosta Grzegorz Gabryelski, przewodnicząca Rady Powiatu Zofia Plewa, burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, przewodniczący Rady Miasta Międzyrzecz Stanisław Ziemecki, burmistrz Miasta Trzciela Jarosław Kaczmarek, wójt Pszczewa Waldemar Górczyński, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Międzyrzeczu Edward Rybarczyk, dyrektor Międzyrzecznego Domu Kultury Jolanta Pacholak-Stryczek, delegacja Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Zbąszyniu z prezesem Eugeniuszem Bocerem, delegacja Cechu Rzemiosł Różnych w Zbąszyniu ze Starszym Cechu Zenonem Łodygą, delegacja Cechu Rzemiosł Różnych w Międzychodzie i Drezdenku ze Starszym Cechu Teofilem Dobkiewiczem, delegacja Cechu Rzemiosł Różnych w Skwierzynie ze Starszym Cechu Włodzimierzem Idziorem, przedstawiciele zaprzyjaźnionych z naszym Cechem przedsiębiorców z Niemiec: Leszek Skulimowski z małżonką, prezes FIRMY GRAM w Karolewie Gerchard GRAM, wiceprezesa Andrzej Kożuch i Wojciech Dziekan, zastępca Starszy Cechu Adam Jaworczykowski, rzemieślnicy i przedsiębiorcy - członkowie Cechu.

Szczególnymi gośćmi byli: ksiądz dziekan Marek Walczak - proboszcz parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu, ksiądz Andrzej Kugielski- proboszcz parafii w Bobowicku, ksiądz Marian Kot - proboszcz parafii w Trzcielu, ksiądz kanonik Grzegorz Tuligłowicz, były wieloletni kapłan RZEMIOSŁA w Międzyrzeczu.

Serdeczne i gorące podziękowania otrzymali rzemieślnicy, dzięki którym można było przygotować to wspaniałe spotkanie i którzy wspomogli organizatorów swoimi firmowymi wyrobami. A byli to: **Halina i Kazimierz Praczyk, Grażyna i Augustyn Szczerba, Małgorzata i Eugeniusz Bocera, Lesław i Anna Janik, firma Duet Beata i Jacek Belz, Teresa i Marian Łuczak oraz pozostali sponsorzy, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkania.**

Zdjęcia do artykułu na str. 19

His Z międzyrzeckiego ratusza

Na swojską nutę

Kościół p.w. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu zgromadził 20 stycznia wielbicieli kolęd i pastorałek. W koncercie pn. „Na swojską nutę”, zorganizowanym pod patronatem Radia Zachód, burmistrza Międzyrzecza, Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury oraz Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela, udział wzięło 17 zespołów z województwa lubuskiego i województw ościennych. Licznie przybyli na przegląd międzyrzeczanie, mieli niewątpliwą okazję usłyszeć utwory bardzo dobrze nam wszystkim znane, które śpiewamy w okresie bożonarodzeniowym, jak również i te, które znane są jedynie naszym dziadkom. Instrumenty, na których wykonywano te wspaniałe i jakże bliskie naszym sercom pieśni, to obok tradycyjnego akordeonu, skrzypiec, gitary czy też wielofunkcyjnego keyboardu, nieco mniej popularne takie jak klarnet, kontrabas czy koziół biały „weselny”. Wyjątkowa atmosfera tego wydarzenia zapisze się głęboko w naszej pamięci aż do przyszłego roku, kiedy to będziemy mogli na nowo przeżywać tak wspaniałe chwile.

Z wizytą u rzemieślników



Burmistrz Międzyrzecza 27 stycznia br. uczestniczył w noworocznym spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Międzyrzeczu. Wizyta wśród międzyrzeckich przedsiębiorców zrzeszonych w tej organizacji była świetną okazją do złożenia podziękowań, jakie burmistrz Tadeusz Dubicki przekazał rzemieślnikom, podkreślając jednocześnie trud, wytrwałość i rzetelność, z jaką wykonują oni swoją pracę. W trakcie uroczystości Państwo Grażyna i Augustyn Szczerba, prowadzący

zakład rzeźniczo - wędliniarski udekorowani zostali Honorową Szablą za zasługi dla międzyrzeckiego rzemiosła. Ważnym momentem było także wręczenie Wiolecie Winnickiej oraz Kazimierzowi Kowalczykowi Honorowych Odznak Rzemiosła. Podczas sobotniego spotkania obok podsumowania dotychczasowych działań, podjęto ważną dyskusję dotyczącą przyszłych planów, związanych z funkcjonowaniem rzemieślników na niełatwym rynku pracy.

Przełamanie `2007 - Rajd Karabanowa

28 stycznia w Pniewie miłośnicy i pasjonaci historii II wojny światowej mieli okazję uczestniczyć w pozorowanych walkach o zdobycie bunkra 717, wchodzącego w skład Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, organizator imprezy pod nazwą PRZEŁAMANIE `2007 - RAJD KARABANOWA, zgłosił przybyłym w tym dniu, jak podają media 2 tysiącom osób, nie lada widowisko. W inscenizacji batalistycznej, zorganizowanej w 62 rocznicę zdobycia przez Rosjan fortyfikacji MRU, udział wzięli członkowie z Grupy Rekonstrukcji Historycznych 3. Bastion Grolman z Poznania, Grupy Rekonstrukcji Historycznej "Rhein", Trójmiejska Grupa Rekonstrukcji Historycznej oraz Wolsztyńskie Towarzystwo Historyczne. W pokazie uczestniczyli również goście z czeskich grup: KPV Armus - Chomutov, KHV Čs. úderníci, KHV Východní. W szturmie na bunkier udział brał także czołg, walczący po stronie radzieckiej. Pojazd ten zaprezentowało Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych z Poznania. Jego dowódcą był kpt. Tomasz Ogrodniczek, kustosz Muzeum Broni Pancernej i jednocześnie wykładowca na tej



uczelnia. Czołg, który mogliśmy zobaczyć w akcji jest jedynym tego typu pojazdem zbudowanym w czasie wojny (1944), sprawnym technicznie do dnia dzisiejszego. Podczas wojny ten egzemplarz walczył w składzie 2 Brygady Pancerniej Wojska Polskiego. Niedzielną impreza, pomimo że przedstawiała jedynie hipotetyczną bitwę, jaka mogła rozegrać się w tym miejscu, gdyby faktycznie Niemcy rozpoznali przejeżdżającą drogą wojska radzieckie, podjęli walkę o utrzymanie frontu na wybudowanych umocnieniach, przybliżyła swoim realizmem wydarzenia z tamtych czasów. Wszystkich internautów zapraszamy do internetowej galerii znajdującej się pod adresem www.miedzyrzecz.pl, na łamach której przedstawiamy fotograficzny kalejdoskop tego wydarzenia.

Z kolejną wizytą na placu MPP

Prace budowlane na terenie Międzyrzeckiego Parku Przemysłowego z dnia na dzień są coraz bardziej zauważalne. 14 lutego, burmistrz Międzyrzecza odwiedził na terenie budowy przedsiębiorców realizujących swoje zadania inwestycyjne. W rozmowie z pracownikami i

Wasz 1 procent na rzecz naszego Szpitala

Jeśli zamierzacie Państwo przekazać 1 procent Waszego podatku dochodowego za 2006 rok na szlachetny cel to proszę o wpłatę na rzecz Fundacji „Dla Zdrowia” posiadającej status organizacji pożytku publicznego.

W roku bieżącym zbieramy pieniądze na zakup aparatu USG.

W roku ubiegłym na konto Fundacji wpłynęła kwota 5 480,29 zł, która została wydatkowana na zakup dwóch elektrokardiografów na łączną kwotę 10 015,20 zł.

Fundacja „Dla Zdrowia”

66-300 Międzyrzecz

ul. Konstytucji 3 Maja 35

03 1240 3578 1111 0000 4444 8149

Leszek Kołodziejczak



przedstawicielami kierownictwa firm, wykonujących roboty budowlane nowo powstających zakładów, podejmowano tematy dotyczące realizacji kolejnych odcinków prac inżyniersko-ziemnych. Obecnie cztery przedsiębiorstwa prowadzą zaawansowane prace inwestycyjne, są nimi ESSEL PROPACK POLSKA sp. z o.o., Bonar Plastik Polska sp. z o.o., Firma „Jan” sp. z o.o. oraz ZPU, Dariusz Górczyński, Polskie Rury Preizolowane sp. z o.o.

„Halo” Irak

14 lutego z inicjatywy burmistrza Międzyrzecza Tadeusza Dubickiego oraz zastępcy dowódcy jednostki wojskowej w Międzyrzeczu płk. Zbigniewa Grzesiczaka odbyło się spotkanie zorganizowane z myślą o żonach, mężach i dzieciach żołnierzy, którzy wyjechali z misją pokojową do Iraku. Podstawowym celem przyświecającym temu wydarzeniu była solidarność z pozostającymi w domach rodzinami, które oczekują na powrót swoich najbliższych. Burmistrz obdarował wszystkich przybyłych słodkimi podarkami, a także ciepłymi słowami otuchy, podkreślając jednocześnie ogromne poczucie obowiązku służenia naszej ojczyźnie, jakim wykazali się żołnierze 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza. Podczas spotkania, które miało miejsce w budynku kasyna wojskowego, wykorzystując najnowszą technologię multimedialną, umożliwiono kontakt ze stacjonującymi w Iraku żołnierzami. Mimo krótkiego czasu połączenia, były to dla wszystkich chwile wznieście, na które bardzo oczekiwano. Kolejne tego typu spotkanie zostanie tym razem zorganizowane w



Wędrzynie. Nam pozostaje myślami stale powracać do międzyrzeczskich żołnierzy i „trzymać kciuki” za ich bezpieczny pobyt na obcej ziemi.

p.o. rzecznika prasowego

Marcin Rzepa

*Przepraszam
Pana Jerzego Rudnickiego
za incydent powstały
21 stycznia b.r. Michał Skuza*

Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰
w Gabinetach lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptece Ratuszowej)

Orlik z Doliny Seretu

Prof. dr hab. Edward Prus - historyk i politolog, pracownik naukowy i publicysta, autor wielu prac o naszych wschodnich rubieżach, w książce „Legenda Kresów” napisał: „W chacie Hawryszczaków pozostał tylko dziadek - lichy wie po co, jakby upowcy oszczędzali starców. Dziadek był jednak krępkim chłopem. Babka i synowa uciekły razem z Marysią, Jaśko znów najmłodszy „Orlik” mileński, bo zaledwie dwunastoletni „Dyszel” był gdzieś w wirze



walki”.

Podobno strzelał razem ze starym Mikołajem Draganem. A działo się to 11 listopada 1944 roku w Milnie, na pograniczu dawnego zaboru austriackiego i rosyjskiego, na ziemi tarnopolskiej. Milno, rodzinna wieś wspomnianego **Jaśka Hawryszczaka**, to była piękna miejscowość w gminie Zażółce, w powiecie Zborów, w województwie tarnopolskim. Ta duża miejscowość, wg prof. Kubyjowicza Milno 1.01.1938 roku liczyło około 2800 mieszkańców, leży w dolinie rzeki Seret. Piękna okolica z bogatą, ale również z tragiczną historią wciąż jest bardzo bliska Janowi Hawryszczakowi. I mimo że od jej przymusowego opuszczenia minęło 62 lata, ciągle ta rodzinna ziemia, jej obraz tkwi w pamięci. Gdy więc wspominam Trościaniec, Łopuszany, Krzemieniec, Począjów czy Zbaraż - pan Jan uśmiecha się rzewnie i ze wzruszeniem mówi o miejscach tak blisko leżących Milna. A ziemia to niezwyczajła, kto ją raz zobaczył, to ją pokochał na zawsze, bo jak pisał Wincenty Pol -

„Tu kraj cały jednym
łanem
I nadany wszelkim
plodem;
Płyń mlekkiem, płyń
miodem...”

Kochali więc Ukrainę Hawryszczakowie, Głowaccy, Decowie. I to zostanie, nigdy nie minie chociaż dzisiaj mieszkają w Brójcach, Rogozińcu czy też w Szczecinie. Dzisiejszy mieszkaniec Brójec, dawny Jaśko Hawryszczak z utworów prof. E. Prusa to człowiek skromny, schorowany. Właściwie niewiele mówi o sobie, raczej wspomina swojego najlepszego przyjaciela z tamtych mileńskich lat, ale i z teraźniejszych czasów - A. Głowackiego „Ognia”. W jego opowieści przewijają się „Ziuk”, dziadek Jan, rodzina Deców.

A przecież życie p. Jana nie było łatwe, obfitowało w przeróżne wydarzenia i niestety nie były one zawsze radosne. Samo dzieciństwo krótko było szczęśliwe, bo tak naprawdę skończyło się we wrześniu

1939 roku, a Jaśko miał wtedy tylko 7 lat. Zaczęła się radziecka okupacja, w zagrodzie Hawryszczaków pojawili się rosyjscy żołnierze z karabinami na sznurkach, głodni i

brudni, przystano ich z Gruzji czy z Turkmenii. Wrażliwa na głód babcia Jaśka poczęstowała ich pieczonym pierogiem, ze spuszczoną głową jedli ten rarytas pewnie pierwszy raz w życiu. Tymczasem gdzieś

dalej inni Rosjanie zabili ojca małego polskiego chłopca - Jaśka Hawryszczaka. Potem była niemiecka okupacja, grenschuz i Kruckij, który uratował Milno przed ukraińskimi nacjonalistami. Wszystko jednak do czasu, bo jak się później okaże, Apokalipsa spełniła się mimo wszystko. A mały Jaśko współpracuje z AK, oczywiście nieświadomie, bo pewnie niewielu wiedziało, że tzw. „wędrowni” w gospodarstwie Hawryszczaków to działacze podziemia, partyzantki. Dziecko zostaje łącznikiem, dostarcza do apteki chleb, a w nim akowkie meldunki. Robił to z ochotą i nie orientował się jak niebezpieczne i odpowiedzialne spełniał zadanie. Po prostu „Orlik”, a może „Sokolik” - odważny i dumny. I tylko takich przyjmowano do harcerstwa, do Szarych Szeregów, do drużyn młodocianych bohaterów - obrońców rodzinnych wsi przed riziniami spod znaku UPA. Do nich należał „Dyszel”, „Długi”, „Dziuryt” i dziesiątki innych. W Milne, w Gontawie, Bukowinie, Zażółcach w 1944 roku po przejściu I Frontu Ukraińskiego zaczyna się horror, na spokojnie wsi polskie, na polskie zagrody napadają banderowcy. Pan Jan Hawryszczak pamięta budzące grozę opowieści o mordach dokonanych na Polakach w Podkamieniu, w Brodach, w Perepelnikach. Bandy ukraińskich morderców uzbrojonych w siekiery, widły, kosy dokonywały rzezi na starcach, kobietach, dzieciach. Okrutna to była śmierć, dwunastoletni Jaśko widział ofiary zdegenerowanych zbójców z UPA. Milno nie uniknęło tragedii, 11 listopada, w dzień święta narodowego sotnia „Bondarenki” dokonała masakry w wiosce ongiś związanej z rodami wielce zasłużonymi dla Polski - Wiśniowieckimi i Pawlikowskimi. Broniło się Milno przed molojcami „Bondarenki”, pmał Trościaniec, dzielnie spisywali się harcerze. Niestety nastąpił pogrom, zginęło kilkanaście osób. Zasztyletowano ich, zastrzelono, spalono żywcem, zamordowano kosą, uduszono. Ofiary widział Jaśko, harcerze, dzieci - ten obraz tkwi w nich do dzisiaj. W tę tragiczną noc spalono kilkadziesiąt budynków. Na szczęście ocalała rodzina Hawryszczaków i innych Polaków, którzy uciekli do lasu, a później schronienie znaleźli w Zażółcach. Zagłada Milna dokonywała się w kilku etapach, ale zawsze w wyjątkowych dniach, w wigilię, w święta Bożego Narodzenia, w Sylwestra. To dodatkowa perfidia, zdeptanie wszelkich świętości, barbarzyństwo, jakiego świat nie widział. W styczniu 1945 roku Jaśko z rodziną opuszcza na zawsze naznaczone mordem i krwią - Milno. Udręczeni Polacy czekali całymi tygodniami w Zborowie na transport do ojczyzny. Całymi rodzinami, z dziećmi, głodni, niemcy, nękanie wszami, pod gołym niebem w mroźne dni czekali na lepsze jutro, na spokój, bezpieczeństwo, na inne życie. A zostawała ta, mimo wszystko ukochana którą tak opisał poeta: „Już Podole zniszczone, ona Ukraina,

Ona matka żywności, dóbr wszystkich dziedzina,
W popiół poszła; popiołem i miasta budowne...”

Trwała jeszcze wojna, gdy Hawryszczakowie po wielkich trudach dotarli do Brójec. Tu znaleźli przysłowiową kromkę chleba, dom i ...No właśnie nie było zdrowia, bo 13-letni Jaśko wprawdzie wreszcie



Niech żyje bal!

Pod takim hasłem bawili się w SP 2 w Międzyrzeczu dzieci i młodzież razem z rodzicami i wolontariuszami na balu integracyjnym zorganizowanym przez Międzyrzeckie Stowarzyszenie SZANSA, Grupę Wsparcia przy SP 2 i Koło Polskiego Związku Niewidomych w Międzyrzeczu. Na balu bawili się też dzieci z SP 5 i klas integracyjnych SP 3, z Trzciela i Przytocznej, a także podopieczni DPS-ów Międzyrzecza i Szarcza oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu.

Do tańca przygrywał zespół **Bartka Kucharyka**, a wodzirejem był różowy kot w butach, czyli **Maria Sobczak - Siuta**.

Na uczestników i gości czekały pięknie przystrojone stoły, pyszne ciasta, owoce i napoje przygotowane przez rodziców działających w stowarzyszeniu SZANSA. Można było też obejrzeć wystawę prac plastycznych niepełnosprawnych dzieci. Dekoracja to też dzieło organizatorów.

Poloneza czas zacząć....Ruszył korowód pięknie przystrojonych balowiczów. Tańczą królowie, księżniczki, pierroci, policjanci, małe elegantki. A potem różne melodie i piosenki, a nawet kankan. Miłym przerwaniem były konkursy z nagrodami i występ zespołu RYTMIX z SP 2. W zabawie uczestniczyło ponad 100 osób i ten bal na pewno wszyscy długo będą pamiętać. A wszystko pięknie uwiecznił Grzegorz Paczkowski, który płyty ze zdjęciami z różnych uroczystości daje dzieciom w prezencie.

Duża w tym zasługa głównego organizatora - Międzyrzeckiego Stowarzyszenia SZANSA na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, uzdolnionej artystycznie. Oficjalnie SZANSA działa od 2000r. Pierwszą szefową była **Anna Szulga**, a obecnie **Sylvia Guzicka**. Członkowie SZANSY spotykają się w SP 2 w każdy poniedziałek - odbywają się zajęcia plastyczne, muzyczne, taneczne, teatralne, które prowadzą nauczycielki - wolontariuszki z SP 2.

O Stowarzyszeniu pisałam już wiele razy, byłam przy narodzinach, śledziłam pierwsze kroki, pierwsze sukcesy, wystawy, koncerty. Jakże to były wzruszające chwile, kiedy dzieci, wcześniej wstydliwie ukrywane, stawały się małymi artystami, zbierały oklaski i pochlebne recenzje.

Początki były najtrudniejsze, bo trzeba było nie tylko pokonać zahamowania dzieci, sceptycyzm rodziców i różne inne klody rzucane pod nogi, żeby o SZANSIE zaczęto mówić nie tylko w Międzyrzeczu. **Karolina Szulga** wydaje płyty, koncertuje w Polsce i w Niemczech, w Międzyrzeczu odbywają się PREZENTACJE, na które przyjeżdżają niepełnosprawni artyści z całej Polski. Ogromna w tym zasługa **Hani Szulgi** i niech mi obecna szefowa wybaczy, bo to Hania rozpoczęła walkę o to, żeby „dzieci zza firanek” znalazły swoje miejsce wśród rówieśników, żeby pokazały swoje talenty i cieszyły się życiem. Tę ideę świetnie kontynuuje **Sylvia Guzicka**, której pomagają wolontariuszki: **Katarzyna Nyczak-Walaszek**, **Ewa Nesterowska**, **Ewa Kozłowska**, **Anna Grzeskowiak**, **Dorota Zielińska**, **Ludmiła Gogoc**, **Grażyna Kobierska**, **Anna Matyjaszczyk**, **Ewa Zabielska**, no i ciągle działa **Hanka Szulga**. To dzięki nim ten bal był taki udany, bo one najlepiej znają potrzeby, marzenia i tęsknoty swoich podopiecznych.

Na specjalne słowa uznania zasługuje wicedyrektor SP 2 - **Jolanta Bojarek**, która interesuje się problemami SZANSY, pomaga w realizacji programu zajęć, przychodzi na zajęcia jako koordynator ds. niepełnosprawnych w SP 2 w Międzyrzeczu.

Myszę, że w imieniu dzieci, rodziców, opiekunów i gości mogę podziękować organizatorom i wolontariuszom za tak pięknie przygotowany bal, który dostarczył nam wielu przeżyć i wzruszeń.

Izabela Stopyra

Zdjęcia do artykułu na str. 22



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne
- Wyceny i kosztorysy
- Opinie techniczne

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura
tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

pozbył się brudu i insektów, ale nie uchronił się od tyfusu. Przywrócili go do życia niemiecki lekarz i rosyjski oficer. A potem nie było spokoju, dziadek i wnuk nie byli pokorni. Słuchali radia „Wolna Europa”, głośno wyrażali zdanie na temat sojuszników ludowego państwa. I stało się. Jan, były kurier akowski, druh „Dyzel” został aresztantem, a potem w „nagrode” został żołnierzem odbywającym „zaszczytną” służbę w kopalni uranu w Kowarach. To były cztery miesiące, cztery miesiące skażania młodego organizmu. A skutki widać pewnie dzisiaj. Była jeszcze służba w Warszawie i szkoła podoficerów pożarnictwa. Było też szczęście, miłość do pięknej warszawianki - **Krystyny** i ślub z nią. Później zwyczajnie i wreszcie spokojnie - małżeństwo, czwórka dzieci, praca w krochmalni a potem w DOZAMECIE. Aż wreszcie zasłużona emerytura i czas na zbieranie materiałów o Ukrainie, ziemi tarnopolskiej, o Żołężcach i Milnie. Nazbierał pan Jan sporo tego. Znalazł także czas i ochotę na opracowanie



wspólnie z **Adolfem Głowackim** monografii o rodzinnej miejscowości, jak na razie nieopublikowanej, ale może znajdzie się wydawca. Takie opracowania są konieczne, bo jak pisze p. Dolek w prywatnym liście do Jaska - „...”czas szybko zaciera stare ślady, mamy obowiązek choć część tych zdarzeń uratować od zapomnienia”. A wiedza u współczesnych, urodzonych po wojnie Polaków jest na temat zbrodni banderowców, skrwawionego Wołynia i 500 tysięcy ofiar ukraińskich zwyrodnialców typu Bondarenko - niewielka. Spełnia więc Jan Hawryszak jeszcze jedno zadanie, bardzo trudne i bolesne, ale potrzebne. Oby tylko wystarczyło mu zdrowia i zapału. Tego życzę dawnemu „Orlikowi” z Doliny Seretu.



Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. **Jaśko** jako uczeń kl. III (klęczy jako pierwszy z prawej)
2. **Obrońcy z Szarych Szeregów**,
3. **Mileński „Orlik”** z synem **Mariuszem**.

Znamienne wydarzenia po 1989 roku...

Czuło się, że zbliża się odwilż, nie było szumnego święta 22 lipca, 3 maja ogłoszono Świętem Narodowym. To dziwne, ale ja właśnie z rodzinnego domu wyniosłam kult dla tego dnia. Zawsze śpiewaliśmy - witaj maj, 3 maj, dla Polaków wielki raj!

W Ambasadzie nawet zaproponowano udostępnienie gościnnych pokoi dla polskich dzieci mających przystąpić do I Komunii św. którą planuje zrobić Jerzy w maju. Już na wstępie odmówiliśmy, ponieważ zdecydowaliśmy, że Piotr będzie miał tę uroczystość wśród małego grona przyjaciół, którzy go przywitani jak przyjechał do El - Jadidy jako trzyletnie dziecko.

Kolega przywiózł radosną nowinę że Ministerstwo Zdrowia Maroka zaproponowało dyrektorowi Szpitala przedłużenie nam kontraktu, co ten zaakceptował natychmiast. Co z tego - nadal nie dostałam podwyżki za specjalizację. Częste wyjazdy do Rabatu i ciągle ta sama odpowiedź na pewno w przyszłym tygodniu, a czasami demain - jutro, ale które?

W Ambasadzie zbierają pieniądze na Fundusz Premiera Mazowieckiego. Niestety nie mogę nic dać, sama pracuję i utrzymuję 4-osobową rodzinę. Nikt nie zainteresował się aby nam pomóc, kiedy byliśmy w skrajnej sytuacji. I teraz aby móc swobodnie jechać do kraju i wrócić - trzeba ponownie płacić Polservice. Zdeklarowałam 70 dolarów tj około 700 dirhams miesięcznie. Ponieważ mama jest w Szczecinie, mogę co tydzień mieć kontakt telefoniczny. Kiedy słyszę jej głos przez moment wzruszenie paraliżuje mowę. Takie są uroki życia poza granicami.

Nowy Rok 1990 zaczął się miłą nowiną - zaakceptowano moją umowę z PHZ Polservice. Cała rodzina otrzymała wreszcie długo oczekiwane paszporty. Najbardziej cieszyli się chłopcy, że możemy spokojnie jechać samochodem do Polski. Jest to wyprawa, która trwa 5 do 6 dni. Trzeba się do niej solidnie przygotować. Przede wszystkim wymienić samochód - 23-letni Fiat 124 nie nadaje się na taką wyprawę. Ceny używanych samochodów w Maroku przekraczają dwukrotnie ceny w Europie. Zbyszek postanowił pojechać sam do Polski, po raz pierwszy po 6-ciu latach. Wybraliśmy okres tuż po Nowym Roku, poleciałby rumuńskimi liniami do Berlina, a potem ze Szczecina pociągami do Belgii. Tam lekarka Rita - Belgijka, która była u mnie na stażu, obiecała Zbyszkowi pomoc. Zabawnie opisał Zbyszek podróż po raz pierwszy w życiu samolotem. Bał się, do Lizbony było dużo pasażerów, ale za to do Berlina było ich dwoje - spotkał w Lizbonie Marię - polską lekarkę z Safii. Oczywiście hostessy rumuńskie zajęły się nimi bardzo dobrze, tak że minął lek, wspaniale minął lot, tylko nogi w Berlinie były nieco bardziej elastyczne po 5-ciogwiazdkowym trunku. Jak Maria dotarła do Poznania, a Zbyszek pociągami do Szczecina cało i zdrowo - nie wiem. Najbardziej cieszyli się z jego przyjazdu bliscy. Był zaszokowany cenami, nie mógł się odnaleźć, ale czuł się szczęśliwy, że był wśród swoich, był u siebie. To dopiero się czuje, gdy jest się dłużej poza granicami.

Przez telefon mówił, że czuje się, że coś się wali, społeczeństwo jest podzielone, ale ma nadzieję. Komunizm pada, tylko trzeba społeczeństwu dać coś w zamian, trzeba się nauczyć gospodarzyć uczciwie samemu, a to nie będzie proste.

Tyle lat korupcji, tolerowania znajomości nie zawsze uczciwej, zjodziejstwa, brakoróbstwa nie ułatwia narodzin prawdziwej demokracji, do tego systemu każdy musi nad sobą popracować i to solidnie. Czy my się odnajdziemy - oto jest pytanie. Wierzę, że tak.

Po 3-ech tygodniach przyjechał bardzo zmęczony 6-letnim Peugeotem 305, który pomogli mu znaleźć znajomi w Belgii.

Co za zbieg okoliczności - tuż przed domem pękła mu linka hamulców, tak że wepchalismy go do garażu, a staruszek fiat został sprzedany za cenę kupna. Kupił go policjant dla swojego ojca i proszę mi wierzyć, że kiedy opuszczaliśmy Maroko po 12 latach - nasz fiat nadal jeździł po marokańskich drogach! Było mi trochę smutno, człowiek staje się coraz bardziej sentymentalny.

Ks. Emmanuel Mongolfier poświęcił nowo zakupiony samochód. Wesóło było kiedy zobaczył jeszcze po poprzednich właścicielach zdjęcia ładnych kobiet. Chcieliśmy je schować - powiedział, że jest to piękno natury, które pozwala strudzonemu życiem złapać oddech!

A życie przynosi nowe zmiany. Litwa stała się wolna. My cieszymy się wolnością, o której tak marzyliśmy. Obyśmy nie zmarnowali tej szansy!

Znowu jazda do Rabatu - co z tą podwyżką, a równocześnie zawieźliśmy haracz do Polserwisu i stał się cud - p.Szumilas, pracownik Polservice wzruszył się naszą sytuacją, obiecał pomóc w znalezieniu pracy dla Zbyszka. Zobaczymy.

Lubimy jechać do Rabatu - to miasto przyciąga turystów swoją architekturą, spokojem. Człowiek może chodzić spokojnie ulicami, po medinie - nic mu nie grozi. Rzeczywiście królewskie miasto! Zupełnym przeciwieństwem jest Casablanka! Te dwa miasta oddalone są o 90 km. Niektórzy jechali na kolację do Rabatu i wracali w nocy do Casablanki, miasta luksusu i nędzy.

Korzystając z pogodnego weekendu pojechaliśmy do Azrou - miasteczka w górach średniego Atlasu, pielęgnującego tradycję Berberów, pierwszych mieszkańców Maroka. Oczywiście popularnym środkiem lokomocji jest grzbiet muła lub osła.

Widzieliśmy tzw. parking dla zwierząt, wydzieloną, kwadratową przestrzeń, gdzie każdy zostawiał swój „pojazd”. Jak oni się nie pomylili kogo, czyj? Zwierzęta mają związane przednie kończyny, tak że nie mogą się przemieszczać, ani położyć. Azrou znaczy po berbersku - skała, widać ją, jak wznosi się na placu brązowego koloru. Miasteczko oprócz walorów turystycznych (bliskość Ifranu na wysokości 1200 metrów), słynie też z produkcji najlepszych w Maroku dywanów. Jest tam również słynna szkoła przygotowująca fachowców w tej dziedzinie. Byliśmy urzeczni z jaką precyzją pracują dzieci i jak szybko przesuwają wełniane nici.

Obok widzi się rzeźbiarzy - amatorów pracujących w tui, jaki zapach i jakie dzieła wychodzą spod ich rąk!

Nadal nie ma podwyżki, skontaktowałam się z dyrektorem ekonomicznym i zawsze podobna sceneria - zdziwienie, a potem obiecanka, że postara się załatwić I InchAllah.

W Maroku filozofia stoicyzmu bardzo się przydaje.



Ryszarda Lewandowska

Od redakcji

Jest dalszy ciąg spotkania z Afryką
międzyrzeczanki, absolwentki LO -
dr Ryszard Żytyński.

Przyjmujemy do pracy:

Stolarzy i pomocników stolarzy, tapicerów.
Telefon (095) 7411749, (095) 7412012

Sybirackie spotkanie



Podobnie jak w latach ubiegłych, trzcielscy Sybiracy spotkali się na tzw. opłatku. Piękna to tradycja i niezmiennie ważna, bo właśnie wtedy spotykają się we własnym, tak bardzo doświadczonym represjami gronie. Doskonale rozumieją się, mają przecież bardzo podobne dzieciństwo - kresowe pochodzenie i Syberię lub Kazachstan w życiorysie. Dzisiaj już niemłodzi, często schorowani wspominają lata, gdy ich największym marzeniem był chleb,



uśmiechnięta twarz matki, zdrowie, spokój, ciepło. Przeżyli sowieckie piekło, ale wrócili osieroceni, z bagażem straszliwych przeżyć, pozbawieni radosnego dzieciństwa. Taki „prezent” od Stalina otrzymali **Kazimierz Zubel i Józefa Halasz, Czesława Sokół i Zenon Kabza, Wanda Wodecka i Emilia Miętka, Zdzisława Kaczmarek** i dziesiątki tysięcy innych dzieci z Wołynia, Polesia, Podola, Wileńszczyzny. Niektóre z nich jako miejsce urodzenia mają właśnie „nieludzką ziemię”. Taką pamiątką legitymuje

się **Maria Pacholik**, która urodziła się na początku pięcioletniej, zesłańczej niedoli. Utrzymała ją przy życiu matka, wykarmiła i wychowała, a nie było to przecież proste w krainie straszliwego głodu, nękających chorób i częstych śmierci. Matka Sybiraczka - **Franciszka Charów** już nie żyje, zmarła w ubiegłym roku. Szeregi Sybiraków maleją, ciągle ktoś odchodzi na wieczny spoczynek.



Jeszcze tak niedawno **Witold Zaleski** życzył wszystkim zdrowia, właśnie tego, którego mu brakowało. A kochał życie. Jego też już nie ma wśród żywych. Został w pamięci tych,



którzy minutą ciszy czcili jego pamięć podczas styczniowego spotkania opłatkowego. I była to cisza, zaduma nad przemijaniem, wspomnienie tych, którzy zostali na zawsze w tajgach Syberii i na stepach Kazachstanu. I pewne jest, że wszyscy zgadzają się z przestaniem **Wiesława Krawczyńskiego** - „uświęcimy *Ich losy*

znakami pamięci
Stygmatem wieczności”

Spotkanie miało uroczysty charakter dzięki gościom, którzy wspólnie z Sybirakami składali sobie życzenia noworoczne. Trzcielskich sybiraków odwiedzili: zastępca przewodniczącego Koła z Międzyrzecza i równocześnie członek władz wojewódzkich Związku Sybiraków - **Ryszard Szydłowski**, proboszcz - **Marian Kot** oraz wiceburmistrz Trzciela - **Waldemar Nowaczyk**. Przewodnicząca Koła - **Wanda Wodecka** postarała się, aby Sybiracy oraz wdowy po Sybirakach i córki Sybiraków mieli spotkanie godne ich związku. I tylko żał, że Koło ma już tylko 14 Sybiraków, w sumie członków jest 20.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. **Czesława Sokół i Zdzisława Kaczmarek,**
2. **Wanda Wodecka i Ryszard Szydłowski,**
3. **Córki Sybiraków**

Za mundurem...

Dalszego ciągu przysłowia „panny sznurem” nie będzie, ponieważ będzie o mundurkach szkolnych, ale w bardzo małej części. Oglądając różnej maści raporty, badania i wiadomości telewizyjne chciałoby się zapytać - a co pod mundurkiem? Pytanie jest bardzo poważne i wyraża troskę o dzieci, nasze dzieci. Odzywa się we mnie belfer od wychowania fizycznego, chociaż już na emeryturze. Z danych wynika, że w 70% szkół polskich brak pielęgniarek, stomatologów i gabinetów lekarskich. Tysiące dzieci posiada wady postawy, których się nie leczy i nie zapobiega się im, bo brak pieniędzy na zajęcia gimnastyki korekcyjnej. Do tego atakuje próchnica. Brak pieniędzy na sportowe zajęcia popołudniowe tzw. SKS-y dopełnia resztę. A więc co pod mundurkiem? Cherlawe ciała i krzywe kręgosłupy przykryte „pięknymi jednolitymi ubrankami”. Może więc nie warto kruszyć kopii o stroje, a

ukierunkować pana ministra Giertycha na właściwą drogę.

Dla mnie mundurki są tematem zastępczym, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa od większych problemów, które tworzą polską oświatę. Dlatego też, szanowni rodzice, weźcie sprawy w swoje ręce, bo zdrowie waszych dzieci w waszych rękach. Możecie zrobić dużo, a nawet bardzo dużo, bo siła tkwi w grupie.

Rozpocząłam pracę w 1962r. i z sympatią wspominam czasy, gdy w każdej szkole był lekarz, pielęgniarka i stomatolog. Nie było problemu z badaniami uczniów przed zawodami sportowymi, bo lekarz był na miejscu. Pielęgniarki były też w przedszkolach, lekarze mieli dyżury i szczepienia odbywały się w placówkach. No ale to są wspomnienia.

Teraz są inne czasy. Nasi „sejmowcy” wiele mówią o polityce prorodzinnej, tylko żeby jeszcze za słowami szły czyny. Żeby tak często rzucane „wszystkie dzieci są nasze” było wprowadzone w życie. A więc nasze dzieci, to również ich dzieci.



Wiesława Chamienia

Tryptyk o MRU

Część I - przygotowanie do „Przełamania 2007”

Każde zaplanowane wydarzenie wymaga przygotowań

Rok temu, kiedy byliśmy zaangażowani w przygotowania „Przełamania 2006” - stała się tragedia, której nikt nie był w stanie przewidzieć - dach się w Katowicach zawalił - ogłoszono żałobę, impreza odwołana, gdy wszystko było „zapięte na ostatni guzik”. Z pokorą i powagą przyjęliśmy tę smutną wiadomość. Czas płynął, goił rany. W międzyczasie współpraca między „załogą PZW 717” a grupami rekonstrukcyjnymi, oraz miłośnikami MRU układała się na zasadach partnerskich. W sezonie, gdy my mieliśmy ogrom pracy oni pomagali tworzyć tzw. „produkt turystyczny”. Wspólnym naszym dorobkiem jest ciągle poprawiany wizerunek podziemnej trasy turystycznej Gminy Międzyrzecz.

Turyści nas odwiedzający brali udział w lekcji historii, a nie tylko w bieganiu po polach, po schodach i



po tunelach MRU, czyli jak w reklamie; „MRU nie tylko dla idiotów”.

Wyszą półką wzajemnej współpracy był nasz wspólny udział w targach turystycznych w Poznaniu - październik 2006, gdzie zrobiliśmy kawał dobrej roboty promocyjnej - nie tylko międzyrzeckich fortyfikacji. Panowie z Grupy Rekonstrukcji Historycznej 3 Bastion Grolman w strojach historycznych (mundur polski - 1939, mundur rosyjski - 1945, - mundur niemiecki - 1939 - 45) roznosili informatory podziemnej trasy turystycznej - zapraszając do jej odwiedzania. Byliśmy w centrum zainteresowania. Przy naszym stoisku wiele się działo, większość wspólnych fotografii robiono na tle naszego stoiska.

A po cóż tak długi wstęp? Po to, by zasygnalizować, że rekonstrukcja historyczna „Przełamanie 2007” jest wynikiem dobrej współpracy wcześniejszej. Aby rekonstrukcja się udała należało:

- mieć pomysł na scenariusz, zaakceptować go na górze i na dole,
- przedstawić go wszystkim uczestnikom, pirotechnikom i turystom, by zachowali bezpieczne odległości od terenu

rekonstrukcji,

- uzyskać wsparcie moralne i finansowe,
- znaleźć grupy rekonstrukcyjne z bronią historyczną strzelającą czyli kłania się BHP, oraz zgoda na jej posiadanie, no i czekać na termin imprezy.

Część II - uczestnicy i goście

W inscenizacji udział wzięli:

- turyści,
- GRH.- Grupa Rekonstrukcji Historycznej- 3 Bastion Grolman - Poznań,
- GRH-Rhein - Warszawa,
- Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych - Poznań,
- Dowódca czołgu T-34 - kpt. Tomasz Ogrodniczek,
- Żołnierze -17 - Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbora - Muśnickiego - Międzyrzecz,
- Klub Wojskie Historie „Českoslovenští Udernici” - Czechy,
- Klub Pratel Vojenství Armss - Chomutov - Czechy,
- Klub Vojenske Historie „Wychodni” - Czechy,
- Wolszyńskie Towarzystwo Historyczne - Wolsztyn,



Nowe władze

Po ubiegłorocznych wyborach samorządowych z funkcji przewodniczącego Rady Gminnej SLD w Międzyrzeczu zrezygnował Piotr Barczewski.

10 lutego na Gminnym Zjeździe SLD wybrano nowe władze. Radę Gminną i Komisję Rewizyjną. Przewodniczącym Rady Gminnej został **Daniel Gądek** a sekretarzem Rady **Barbara Biedziak**.

Daniel Gądek jest absolwentem Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku i Akademii Rolniczej w Szczecinie, inż. Techniki Rolniczej i Leśnej; mgr Ochrony Środowiska. Ukończył też studia



Daniel Gądek

podyplomowe w zakresie Zarządzania Projektami Finansowymi ze środków Unii Europejskiej i Banku Światowego „EKOFINANSE”. Jest doradcą ds. bezpieczeństwa w Transporcie Drogowym Towarów Niebezpiecznych DGSA. Prowadzi wraz z ojcem rodzinną firmę transportową, która zajmuje się przewozem ładunków niebezpiecznych (ADR) w cysternach oraz towarów neutralnych na terenie kraju i za granicą.

Ma 31 lat, żonaty, żona Aneta, córka Maja.

M.S.

Od redakcji

W tekście Dzieciństwo na Uralu (nr 2/2007) błędnie podano nazwisko p. Ireny Guzikiej - członka zarządu Koła Związku Sybiraków. Za pomyłkę przepraszamy.

Utwór Perelki pt. Bó1 (nr 2/2007) jest plagiatem wiersza Aleksandry Dziedzic. Jest nam bardzo przykro, a autorkę wiersza przepraszam.

Izabela Stopyra

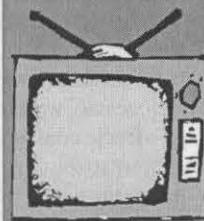
- Wydział Doskonalenia Zawodowego Komendy Stołecznej Policji -Góra Kalwaria,
- Stowarzyszenie Trójmiejska Grupa Rekonstrukcji Historycznej -Gdynia,
- Zarząd Powiatowy -Ligi Obrony Kraju - Międzyrzecz.,
- Mirosław Pluciński z małżonką i motocyklem z przyczepką oraz Ryszard Hryncyszyn -tak się robi klimat bunkrowy,
- IV władza TVP-3 z Robertem Jurgą, TV -24, Gazeta Lubuska, Ziemia Gorzowska, inne jak F...przemilczmy ten fakt,
- Pirotechnicy „Robert Fireworks” -Toruń,
- Policja Międzyrzecz- 997,
- Straż Pożarna -Międzyrzecz-998
- Sołectwo Pniewo -za gastronomię -dziękujemy,
- Sołectwo Wysoka- zwłaszcza pani Mirce -dziękujemy,
- Kantyna Tomasza Perki - „nocne z Czechami integrowanie”,
- Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku oraz załoga PZW 717-Tomek razy dwa, Tadek razy trzy, Ewelina, Aneta plus Mirek, Przemek, Marcin, Edek, na pewno kogoś pominąłem, zrobiłem to niecelowo. Przepraszam. Poniżej kropka, by się dopisać;

P.S. Jak jest wojna, to są straty po obydwu stronach. Bardzo przepraszamy:

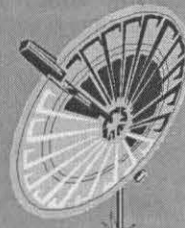


Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE



-pana Janusza Klupscha za wkroczenie na uprawy -nieznanych sprawców w trakcie imprezy,
-za pogodę nie przepraszamy bo za nią nie odpowiadamy,
-mieszkańców; Kaławy, Pniewa, Wysokiej za utrudnienia komunikacyjne.
Impreza była pod patronatem burmistrza Gminy Międzyrzecz oraz Dowódcy Wojsk Lądowych.

Część III - pamiętamy...

Choć w tytule rok 2007, nasze myśli wracają do wydarzeń sprzed 62 lat, kiedy decydowały się losy świata i - co szczególnie chcemy zaakcentować - Ziemi Międzyrzeczkiej. Rok 1945 to rok zakończenia II wojny światowej, która trwała 6 długich lat. Ogrom ofiar, zniszczeń, wielkie straty zabytków kultury i gospodarki. Od zakończenia wojny minęły 62 lata. Większość z nas zna te czasy z opowiadań rodziców czy dziadków, książek i filmów. Jest to historia, która stała się inspiracją inscenizacji mającej przypominać te tragiczne czasy, zainteresować wydarzeniami sprzed lat - a pamięć o nich ma być ostrzeżeniem.

Z historycznym pozdrowieniem
przewodnik **Tadeusz Świder**

Ośrodek działa

Minął już siódmy rok działalności Ośrodka Edukacji Przyrodniczej Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Czas zimy to okres chwilowego wyciszenia nie tylko w przyrodzie, ale w salach i na korytarzach Ośrodka Edukacji Przyrodniczej (OEP) w Pszczewie. Można więc dokonać podsumowania ubiegłorocznej działalności Ośrodka. Koncentrowała się ona głównie na prowadzeniu zajęć edukacyjnych w budynku OEP oraz w najciekawszych przyrodniczo miejscach Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. W 2006 roku z oferty edukacyjnej OEP skorzystało ponad 3300 osób, głównie dzieci i młodzieży zorganizowanych w 60 grupach. Liczba ta z roku na rok rośnie, a od początku istnienia OEP z zajęć skorzystało już ponad 16 tys. osób. W tym roku przyjeżdżali do nas głównie uczniowie ze szkół terenu województwa lubuskiego (68%), przede wszystkim z Gorzowa Wlkp. i z Międzyrzecza, ale nie zabrakło też chętnych z Wielkopolski (31%) z Lubonia i Poznania czy Dolnego Śląska (1%) z Wrocławia. Zdecydowaną większość bo 50% uczestniczących w zajęciach stanowili uczniowie szkół podstawowych. Gimnazjalistów i uczniów szkół średnich było mniej, bo odpowiednio 20% i 27%. 1% stanowiły osoby dorosłe, a ściśle grupa nauczycieli z WOM w Gorzowie Wlkp. przyglądająca się zajęciom prowadzonym w Ośrodku.

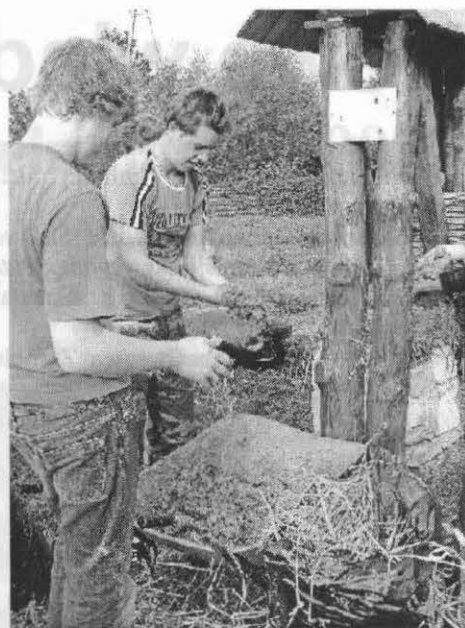
Największym powodzeniem wśród tematów zajęć wybieranych przez nauczycieli cieszyła się prelekcja o Pszczewskim Parku Krajobrazowym. Dzięki prezentowanym na ekranie mapom i zdjęciom jej uczestnicy poznawali położenie, cel powołania i

najciekawsze przyrodniczo i krajobrazowo miejsca tego chronionego obszaru. Po takim teoretycznym zapoznaniu, grupy uczniów ruszały w teren, aby naocznie przekonać się o walorach tego malowniczego obszaru. Trasa wycieczki, również najczęściej wybierana przez nauczycieli, wiodła wytyczoną przez pracowników parku, ścieżką przyrodniczą „Wokół śródlęsnych jezior”. Dwa niewielkie jeziora z krystalicznie czystą wodą usytuowane przepięknie w otoczeniu pagórków i lasów, zadziwiały nawet największych malkontentów przyrody. Piękne krajobrazy i ciekawe komentarze, prowadzącego wycieczkę pracownika parku, o życiu w lesie i w jeziorze, przeplatane były zabawami i zadaniami dla uczniów.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też warsztaty „Świat pod mikroskopem” w pracowni przyrodniczej Ośrodka. Uczniowie klas młodszych obserwowali pod mikroskopami ciekawe okazy roślin i owadów. Uczniowie starsi mogli zaś samodzielnie wykonać preparat roślinny. Podczas prelekcji o „Osobliwościach przyrody nieożywionej PPK”, również chętnie wybieranej w ubiegłym roku, młodzież licealna poznawała charakterystyczne w krajobrazie polodowcowym parku formy terenu, takie jak: ozy, kemy, moreny, a następnie mogła im się z bliska przejrzeć podczas wycieczki terenowej.

Przedstawione wyżej tematy to cztery najczęściej wybierane spośród 32 istniejących w ofercie edukacyjnej Ośrodka. Oferta ta jest ciągle rozbudowywana, a w ubiegłym roku przygotowano 10 nowych tematów zajęć edukacyjnych.

W 2006 roku kontynuowany był także



przez OEP PPK, rozpoczęty wcześniej wspólnie z Sierakowskim Parkiem Krajobrazowym, projekt pt. „Mali przyjaciele ptaków”. Jego celem jest propagowanie wśród dzieci i młodzieży wiedzy i pozytywnych postaw wobec ptaków, ostatniej grupy dzikich zwierząt żyjących tak blisko człowieka. Projekt ten nawiązuje do sprawdzonej przed wielu laty, a dziś zarzuconej akcji budowy skrzynek lęgowych. W ubiegłym roku w projekcie wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bolewicach.

Dostrzegając potrzebę prowadzenia czynnej ochrony przyrody oraz wielką rolę jaką pełnią w przyrodzie owady błonkoskrzydłe, w 2006 roku powstał w OEP pomysł prowadzenia zajęć edukacyjnych na ten temat. W tym celu w pobliżu budynku Ośrodka powstała konstrukcja glinianotrzciniowo-drewniana, służąca tym owadom jako miejsca lęgowe. Konstrukcja ta była i jest nadal rozbudowywana przez uczestników zajęć. O znaczeniu błonkówek, zagrożeniu ich bytu oraz o pomocy, jaką może im nieść człowiek dowiedzieli się między innymi członkowie polsko-holenderskiej grupy uczestniczący we wrześniu 2006 roku w zajęciach w OEP. Odwiedzając Ośrodek, który jest czynny codziennie od pn. do pt. w godzinach 7.00-15.00 można natknąć się również na ciekawe wystawy stałe i okresowe. W ubiegłym roku były to: „Czy wiesz czym palisz?”, „Jak chronimy przyrodę” oraz „Czynna ochrona owadów błonkoskrzydłych”. Cały rok można oglądać wystawę prezentującą różne gatunki roślin PPK oraz ciekawostki przyrodnicze tego obszaru. Zapraszamy.

Małgorzata Schubert
Pszczewski Park Krajobrazowy

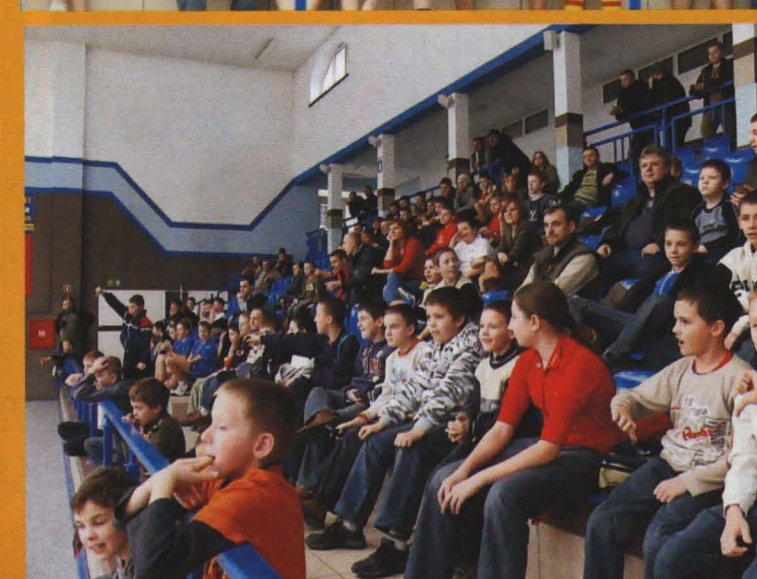
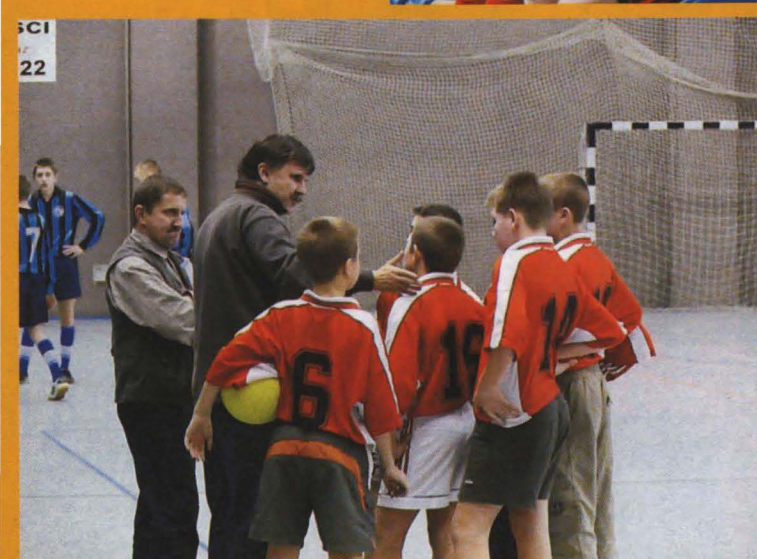
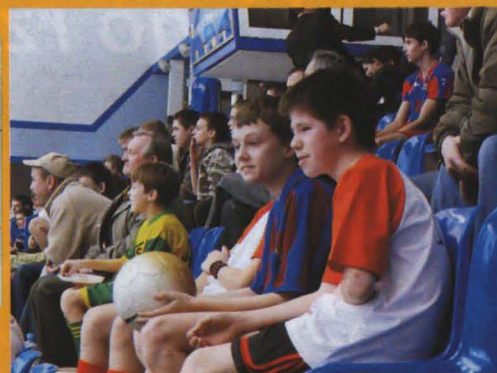
Nazdjęciach:

1. Zadowolone miny licealistów z Gorzowa Wlkp. po „zdobyciu” szczytu jednego z kemów.
2. Młodzież z Holandii podczas budowy „domu” dla błonkówek.

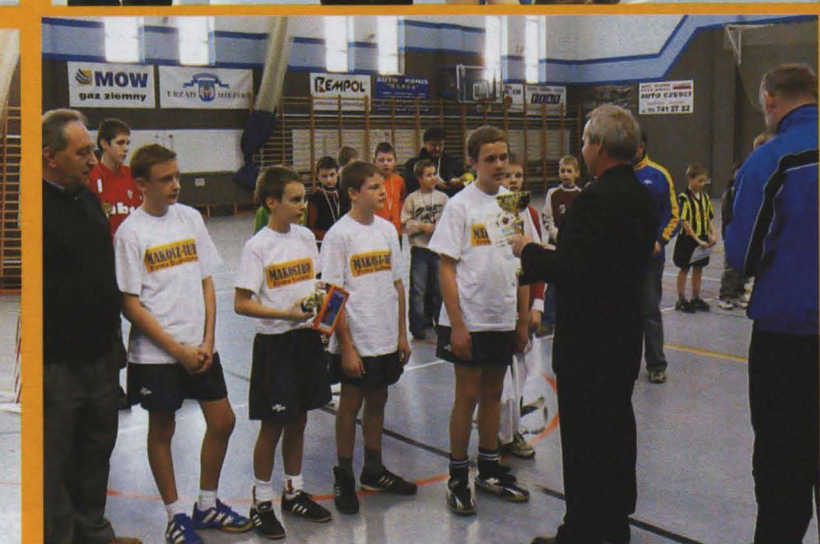


“Historia międzyrzeckiego rzemiosła”





IV Turniej im. Mieczysława Mikulę 20 - 21.01.2007





”Niech żyje bal - zdjęcia ze str. 13”



Kronika policyjna styczeń 2007



• 29.01.2007 na drodze Skwierzyna-Przytoczna, w okolicach skrzyżowania drogi nr 24 z drogą Nowa Niedzwiza- Rokitno, Mariusz G. lat 25 wbiegł na drogę pod jadący samochód osobowy marki Skoda Oktawia, kierowany przez Jarosława O. lat 29. W wyniku zdarzenia pieszy poniósł śmierć na miejscu

• W nocy z 28/29.01.2007 z parkingu przy ul. Głównej w Przytocznej skradziono samochód osobowy m-ki Skoda Oktawia koloru czerwonego, rok prod. 1999, wartości 20.000 zł.

• 07.01.2007 nieznany sprawca z budynku OSP w Templewie dokonał kradzieży miesięcznej tablicy pamiątkowej o wartości 1000 zł, na szkodę Urzędu Gminy Bledzew

• 03.01.2007 w Międzyzrzeczu przy ul. Chrobrego dokonano włamania do samochodu marki Daewoo Matiz. Z pojazdu skradziono radioodtwarzacz marki Sony o wartości 500 zł na szkodę Ewy P.

• 09.01.2007 nieznany sprawca po uprzednim otwarciu drzwi wejściowych na tzw. „pasówkę” dostał się do wnętrza pomieszczenia mieszkalnego internatu ZST w Skwierzynie, a następnie dokonał kradzieży wieży m-ki LG z kolumnami, telefonu komórkowego m-ki Motorola o wartości 650 zł na szkodę Róży T.

• 11.01.2007 w miejscowości Brójce na terenie parkingu przy stacji paliw Contra z naczepy zaparkowanego ciągnika siodłowego marki Renault skradziono 60 opon letnich marki Kleber 165/70R 13 79, o łącznej wartości 15000 zł, na szkodę Firmy Transportowej

z Grodziska Mazowieckiego.

• 11.01.2007 w Skwierzynie na drodze nr 3 kierujący samochodem ciężarowym marki IVECO Bogusław G. lat 43 nie dostosował prędkości do panujących warunków, w wyniku czego jadąc zbyt blisko potrafił prawidłowo jadącego w tym samym kierunku rowerzystę Janusza W. lat 52. W wyniku zdarzenia rowerzysta doznał wstrząśnienia mózgu i złamania żeber.

• 12.01.2007 nieznany sprawca podczas odbywającej się uroczystości w Domu Kultury w Skwierzynie dokonał kradzieży torebki z zawartością dokumentów, telefonu komórkowego i pieniędzy w kwocie 450 zł na szkodę Iwony P.

• 16.01.2007 w Skwierzynie na ulicy Mostowej Dawid H. lat 28 kierując samochodem osobowym marki BMW nie zachował należytej ostrożności i potrafił na przejściu dla pieszych Walentyne S. lat 74. W następstwie zdarzenia piesza doznała licznych obrażeń ciała.

• 17.01.2007 w miejscowości Chełmicko 21- letni Marcin H. przebiegał przez jezdnię w miejscu niedozwolonym i wpadł pod nadjeżdżający samochód dostawczy m-ki Mercedes Sprinter kierowany przez Sławomira W. W wyniku zdarzenia pieszy poniósł śmierć na miejscu.

Oficer prasowy KPP
Beata Gromadecka

Broń raz jeszcze - cz. IV

Z posiadaniem broni wiązą się bardzo duże obowiązki, które trzeba spełnić aby nie narazić się na odpowiedzialność karną. W naszym ustawodawstwie istnieje zasada, że „nieznajomość prawa szkodzi”, dlatego też wskazanym jest aby wszelkie przepisy obowiązujące w tym zakresie były znane przede wszystkim przez osoby posiadające broń. W rozdziale 5 ustawy o broni i amunicji przedstawione są przepisy karne, których treść prezentuję w obecnym wydaniu naszego miesięcznika.

Art. 50. Kto porzuca broń palną lub amunicję, która pozostaje w jego dyspozycji, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Art. 51.

1. Kto bez wymaganej rejestracji posiada broń pneumatyczną albo zbywa osobie nieuprawnionej broń pneumatyczną albo miotacz gazu o bezwładniającym lub narzędzie albo urządzenie, którego używanie może zagrażać życiu lub zdrowiu, podlega karze aresztu albo grzywny.

2. Tej samej karze podlega, kto:

- 1) nie dopełnia obowiązku rejestracji broni albo obowiązku zdania broni i amunicji do depozytu,
- 2) nie dopełnia obowiązku zawiadomienia Policji o utracie lub zbyciu innej osobie broni i amunicji do tej broni,
- 3) Posiadając pozwolenie na broń lub posiadając broń podlegającą rejestracji, która nie wymaga pozwolenia na broń, nie dopełnia obowiązku pisemnego zawiadomienia właściwego organu Policji o zmianie miejsca stałego pobytu,
- 4) nosi broń, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu, środka odurzającego lub substancji psychotropowych albo środka zastępczego,
- 5) przywozi z zagranicy albo wywozi za granicę broń i amunicję lub przewozi broń i amunicję przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej bez zgody właściwego organu Policji, a także nie dopełnia obowiązku pisemnego

zgłoszenia przywozu broni i amunicji przy przekraczaniu granicy,

6) narusza zakaz przesyłania broni i

amunicji za pośrednictwem podmiotów zajmujących się przewożeniem i doręczaniem przesyłek,

7) przechowuje oraz nosi broń i amunicję w sposób umożliwiający dostęp do nich osobom nieuprawnionych,

8) przewozi broń lub amunicję środkami transportu publicznego, nie spełniając warunku prawidłowego zabezpieczenia broni i amunicji,

9) przewozi broń i amunicję w kabinie pasażerskiego statku powietrznego nie będąc osobą do tego upoważnioną na podstawie odrębnych przepisów,

10) nosi broń, naruszając ograniczenie lub wykluczenie możliwości jej noszenia określone przez właściwy organ Policji, albo nosi broń, naruszając zakaz jej noszenia wprowadzony przez ministra spraw wewnętrznych,

11) używa w celach szkoleniowych lub sportowych broni zdolnej do rażenia celów na odległość poza strzelnicami,

12) narusza przepisy regulaminu określającego zasady zachowania bezpieczeństwa na strzelnicach,

3. Kto posiada broń, nie mając przy sobie:

- 1) legitymacji posiadacza broni lub Europejskiej karty lub innego dokumentu upoważniającego do posiadania broni,
- 2) legitymacji osoby dopuszczonej do posiadania broni i świadectwa broni, podlega karze grzywny

Piszę o tym dlatego, że nie wszyscy mają możliwość zapoznać się z tymi przepisami, pomimo że bardzo często mają do czynienia z bronią. Posiadanie broni jest też jak widać wielkim wyróżnieniem i zaufaniem organu wydającego pozwolenie na posiadanie broni, dającym rękojmię, że broń nie będzie użyta niezgodnie z jej przeznaczeniem i z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa.



mł. insp. Zbigniew Melnik

Pszczew bliżej Europy

eTwinning - Europejska współpraca szkół - to program edukacyjny Unii Europejskiej promujący wykorzystywanie technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) w szkołach europejskich. Uczniowie i nauczyciele wykorzystują Internet we współpracy ponad granicami. Współdziałają, wymieniają się informacjami i materiałami do nauki. eTwinning poszerza zakres pedagogicznych możliwości oferowanych uczniom i nauczycielom, motywuje do nauki i otwarcia na Europę.



W bieżącym roku szkolnym grupa uczniów klas drugich i trzecich Gimnazjum w Pszczewie pod opieką p. Roberta Judka przystąpiła do programu. Wśród uczestników znaleźli się Mateusz Górski, Zaneta Lechman, Monika Szalys, Michał Maryniak, Paulina Babiak, Ewelina Oleksiewicz, Patrycja Sochacka, Sandra Szulczyńska.

Pierwszym etapem było otwarcie się na współpracę z innymi szkołami. Znaleźliśmy dwie szkoły portugalskie, z którymi realizujemy dwa odrębne projekty.



Pierwszy projekt jest realizowany ze szkołą **Escola Secundária de Tomás Cabreira** w Faro. Przygotowany jest z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu (**Safer Internet Day 2007**) obchodzonego 6 lutego 2007. W ramach tego projektu uczniowie stworzyli prezentacje multimedialne pt. „**Power of image**” (Siła obrazu) dotyczące zagrożeń związanych z publikowaniem zdjęć w Internecie oraz oddziaływaniem kolorów na użytkowników sieci. Wszystkie prezentacje zostały przygotowane w języku angielskim.

Projekty są prezentowane na stronie internetowej <http://blog.eun.org/SID2007/>

Tytuły prezentacji:

- **POWER OF IMAGE Safer Internet Day Project Polish - Portugal,**
- **COLOURS IN INTERNET,**
- **The danger of putting full body pictures on the net.**

Aktualnie trwają prace nad drugim z projektów „**My hometown in the camera's eye**” (Moja miejscowość okiem kamery) przygotowanego z inną szkołą z Portugalii **Escola EB 2,3 Egas moniz** w Guimarães.

Robert Judek

Działo się działo ...

W tym roku szkolnym dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej z Brójec i z Trzciela bardzo często się spotykają. Spędzając czas często rozmawiamy na liczne tematy dotyczące bieżących i nurtujących nas spraw. Zastanawiamy się, w jaki sposób możemy uatrakcyjnić nasz pobyt w świetlicy. Wspólnie dochodzimy jednak do wniosków, że dobrze czujemy się w tym miejscu, że lubimy spędzać tu czas. Świadomi jesteśmy pewnych ograniczeń finansowych, przez co nie zawsze spełniają się nasze „małe marzenia” np. o wyjeździe do ZOO czy na basen. Jesteśmy jednak wyrozumiali i cieszymy się każdym spotkaniem integracyjnym, tymi organizowanymi przez Region Kozła oraz tymi organizowanymi przez naszych wychowawców i opiekunów. Jeśli są tylko możliwości finansowe, to robimy

wszystko, aby się spotkać, porozmawiać i wspólnie pobawić. Nasze ostatnie



spotkanie integracyjne w Domu Kultury w Trzcielu wspomniany bardzo ciepło. Zostało ono zorganizowane pod kątem występów jasełkowych. Do tego dnia przygotowaliśmy się dwa miesiące. Intensywnie trenowaliśmy role, szykowaliśmy stroje. Nasz trud opłacił się jednak w pełni, gdyż obie świetlice wypadły super. W nagrodę wychowawcy zafundowali nam rozrywkę w postaci zabawy karnawałowej. Były tańce i wspólne zabawy.

Ponadto mieliśmy okazję zaprezentować swoje zdolności teatralne w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Świebodzinie, na

Tłusty czwartek

15 II 2007 roku, członkowie Międzyrzeckiego Koła Federacji Młodych Socjaldemokratów - **Andrzej Kurtek, Kamil Żeborski, Remigiusz Biłous** oraz **Marcin Pawłowski**, wspólnymi siłami zorganizowali słodki poczęstunek dla podopiecznych międzyrzeckiego Domu Pomocy Społecznej. Tego dnia dla nas wszystkich było to miłe wydarzenie, gdyż nawet tak skromny gest z naszej strony przyczynił się do tego, że to spotkanie przebiegło w naprawdę miłą atmosferze. Korzystając z okazji uprzejmie dziękujemy **Pani Dyrektor Kwiecińskiej** oraz **całemu personelowi DPS - u** za okazaną pomoc.



Katarzyna Hombek

Akcje FMS

W Dniu Zakochanych członkowie Międzyrzeckiego Koła Federacji Młodych Socjaldemokratów - **Andrzej Kurtek, Remigiusz Biłous** oraz **Kamil Żeborski**, po raz kolejny, czasem ku oburzeniu niektórych przechodniów, przeprowadzili akcję informacyjną skierowaną głównie do międzyrzeckiej młodzieży. Miała ona na celu zaakcentowanie istoty odpowiedniej edukacji seksualnej, poprzez rozdawanie zainteresowanym osobom prezerwatyw, gdyż często jeszcze jest to temat tabu. W tym miłym dniu nie zapomnieliśmy też o naszych seniorach, którzy zawsze mogą liczyć na słodki poczęstunek oraz uśmiech z naszej strony. Spotkanie, podobnie jak w zeszłym roku, odbyło się pod marketem Intermarche w Międzyrzeczu. Korzystając z okazji serdecznie dziękujemy kierownictwu sklepu za wydanie zezwolenia na przeprowadzenie tej akcji.



Marcin Pawłowski

Informacje z Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury



11 marca 2007 r. godz. 12.00

Plac przy Ratuszu

14 marca 2007 r. godz. 16.00

Oddział dla Dzieci

Biblioteki w Międzyrzeczu

18 marca 2007 r. godz. 17.00

Hala widowiskowo-sportowa

21 marca 2007 r. godz. 10.00

Oddział dla Dzieci

Biblioteki w Międzyrzeczu

25 marca 2007 r. godz. 17.00

Sala Szkoły Muzycznej

I Międzyrzeckie KAZIUKI

zapraszają: KURIER MIĘDZYRZECKI i Międzyrzecki Ośrodek Kultury

w programie: występy zespołów artystycznych, stoiska rękodzieła artystycznego

52. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

- eliminacje powiatowe dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych

- zgłoszenia do dnia 28 lutego br. w biurze MOK w budynku Biblioteki, os. Centrum 8

VIII Gminny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej

Lubuski Konkurs Recytatorski dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

- eliminacje powiatowe

- zgłoszenia reprezentacji gmin do dnia 7 marca br. w biurze MOK w budynku Biblioteki, os. Centrum 8

VIII Powiatowy Festiwal Piosenki Młodzieżowej

Wszelkie informacje pod nr tel. 0-95 741 1802

zaproszenie pani dyrektor szkoły. Dzięki uprzejmości proboszcza z Brójca mogliśmy wystąpić w kościele parafialnym. Cieszymy się, gdy możemy pokazać, co potrafimy. Chcielibyśmy częściej brać udział w tego typu spotkaniach.



Bardzo miło wspominamy również wyjazd zorganizowany podczas ferii do Zielonej Góry na widowisko artystyczne zatytułowane „Dzieci dzieciom” prowadzone przez znaną nam z serialu „Kasia i Tomek” - Joannę Brodzik. Mogliśmy podziwiać profesjonalne tańce w wykonaniu dzieci z różnych miejscowości.

Nie tracimy czasu w naszych świetlicach. Dzięki naszym wychowawcom rozwijamy się w wielu sferach, pogłębiając nasze zainteresowania. Poprzez liczne konkursy ortograficzne rozwijamy się w sferze intelektualnej. Często rozwiązujemy różnego typu łamigłówki, rebusy poprzez co rozwijamy logiczne myślenie. Dłuższe, zimowe dni spędzamy na oglądaniu filmów i to zarówno edukacyjnych jak i rozrywkowych. Mamy Internet, z którego często korzystamy. Jak są odpowiednie warunki pogodowe spędzamy czas m. in. na wycieczkach rowerowych. Przy tej okazji chcielibyśmy podziękować serdecznie jednej z mam - Pani Magdalenie Pindera za opiekę i czas spędzany z nami podczas wycieczek.

Nasze kolejne plany pomału realizujemy. Przygotowujemy się do Dnia Wiosny oraz Dnia Strażaka, ale to już opiszemy w następnym artykule.

Mali redaktorzy z Brójca i z Trzciela

Integracja w Brójcach

W poprzednim roku, jak również już w tym, ukazało się w Powiatowej kilka artykułów, w których zarzucano mieszkańcom Brójec brak integracji w środowisku lokalnym oraz to, że niewiele się u nas dzieje. Wkrótce się to na pewno zmieni. Otóż Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach otrzymała dotacje z dwóch źródeł na poszerzenie swojej działalności. Pierwsza dotacja w wysokości 7 000,00 zł pochodzi ze środków z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach konkursu Równać Szanse 2006 - Regionalny Konkurs Grantowy". Konkurs był ogłoszony przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



Tytuł projektu- DLA CIEBIE ŚCIĄGNIEMY NAWET GWIAZDKĘ Z NIEBA"

Projekt jest adresowany do młodzieży w wieku 13-19 lat.

Celem projektu jest pobudzenie aktywności młodzieży i integracja środowiska lokalnego.

Zamierzamy to osiągnąć poprzez różnego rodzaju warsztaty ;

- warsztaty psychologiczne.
- warsztaty wykonywania witraży.
- warsztaty florystyczne,
- zajęcia kulinarne, stolarskie, robótek ręcznych.

Termin realizacji; styczeń - czerwiec 2007 r.

Druga dotacja w wysokości 10 000, 00 zł pochodzi z Fundacji Wspomagania Wsi. Tytuł konkursu „NASZA WIEŚ, NASZA SZANSĄ - 2006”



Fundatorem nagrody jest Bank Inicjatyw Ekonomicznych w Warszawie. Tytuł projektu

„Razem można więcej, lepiej i skuteczniej „

W ramach tego projektu w remizie OSP w ma powstać Punkt Teleinformatyczny, który zostanie wyposażony w



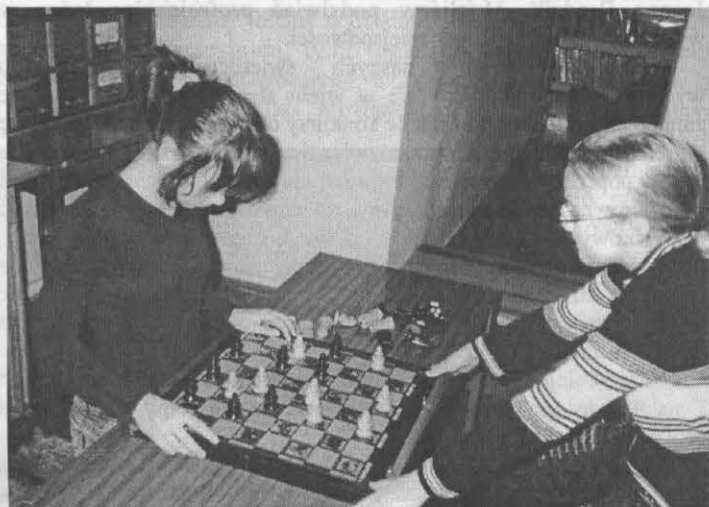
dwa stanowiska komputerowe. Zorganizowany będzie cykl szkoleń skierowanych do mieszkańców wsi, dotyczących obsługi komputera i korzystania z Internetu. Szkolenia przeprowadzą nasi mieszkańcy - absolwenci szkół ponadgimnazjalnych i studiów wyższych. W ramach projektu zostanie zakupionych również 40 nowych krzeseł do remizy OSP oraz obrusy na stoły. Projekt będzie realizowany do sierpnia 2008 r. W realizację projektów aktywnie włączył się Parafialny Zespół Caritas oraz grupa kobiet, która planuje założenie stowarzyszenia, Rada Sołecka jak również sami strażacy. Powoli nasza remiza staje się świetlicą środowiskową. Dzieci i młodzież chętnie przychodzi. Brakuje trochę wyposażenia i pomocy dydaktycznych, ale myślę, że z tym sobie pomalutko poradzimy. Wszystkim zaangażowanym serdecznie dziękuję.

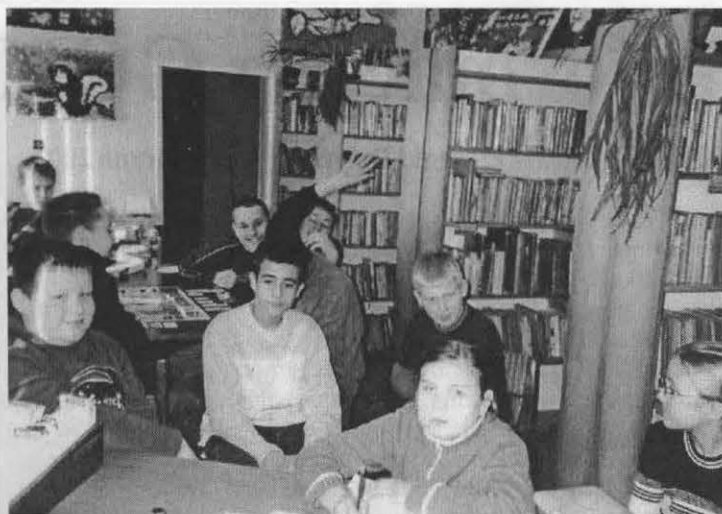
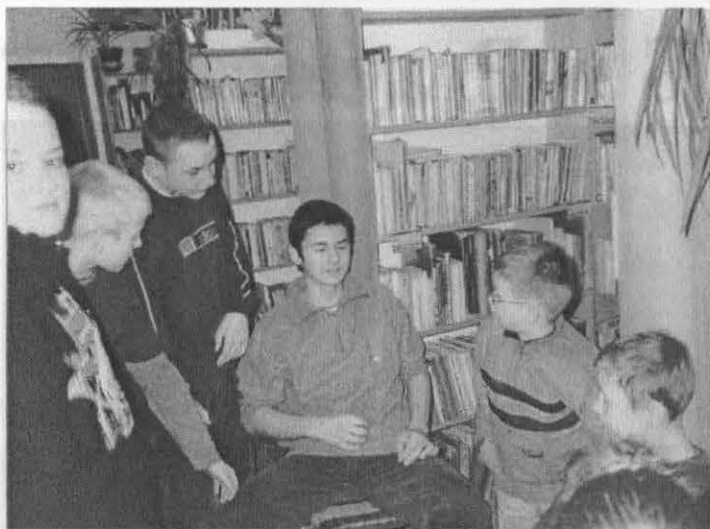
Koordynator projektów
Halina Pilipczuk

Uczniowskie radości

Ferie, ferie i po feriach, skończyły się, jak zwykle, za szybko. A były takie przyjemne i tę opinię podzielają pewnie trzecielscy uczniowie. Atrakcji było mnóstwo, a rozrywkę i odpoczynek zapewniały im GOKiS, Biblioteka Publiczna, gimnazjum i podstawówka. Program był niezwykle bogaty i każdy zainteresowany aktywnym spędzaniem wolnego od nauki czasu - mógł znaleźć dla siebie coś odpowiedniego. I tak się działo, z proponowanych form spędzania ferii w miejscu zamieszkania skorzystało wielu uczniów. Biblioteka i GOKiS swoim działaniem objęły również dzieci oraz młodzież z Brójec, Lutola Suchego, Sierczynka i Chociszewa. Było tak jak być powinno - kolorowo, wesoło, sportowo, zabawowo. Nauczyciele z gimnazjum zapewnili swoim uczniom ciekawy i niebanalny repertuar zajęć. Była więc dyskoteka i spotkania chemiczne, zajęcia sportowe w sali gimnastycznej i w hali sportowej w Brójcach. Miłośnicy kawiarenki internetowej mogli z niej korzystać dowolnie, a plastycy realizować swoje malarskie upodobania. Były wyjazdy na basen w

Świebodzinie i do Gorzowa - te realizowano wspólnie z GOKiS-em. Na „Słowiankę” pojechali w nagrodę laureaci plastycznego konkursu ekologicznego. Była to świetna nagroda dla sześciuosobowej ekipy zwycięskich plastyków. Szkoła Podstawowa w Trzcielu realizowała przede wszystkim zajęcia sportowe, które cieszyły się sporym zainteresowaniem. Gry i zabawy komputerowe także miały niezłe powodzenie. Te realizowano również w trzecielskim domu kultury. GPKiS zapewnił uczniom bogaty program zajęć na całe dwa tygodnie. Uczniowie, szczególnie młodszych klas, docenili te starania ponieważ codziennie uczestniczyło w zajęciach od 30 do 50 osób. Pracownicy GOKiS-u z dyrektorką Anną Psarską na czele zorganizowali dzieciom i młodzieży bale karnawałowe w Sierczynku oraz w Chociszewie. Dom kultury oferował najmłodszym trzecielanom rozgrywki gier komputerowych, zajęcia plastyczne i manualne, zabawy edukacyjne i tenis stołowy, gry stolikowe i dyskotekę, zabawy z muzyką i tańcem, koncerty muzyki i filmotekę. Było więc w czym wybierać. Niezwykle atrakcyjnym okazał się jednak wyjazd do zielonogórskiego teatru na widowisko z Joanną Brodzik. Mogło się to spełnić dzięki





pomocy finansowej otrzymanej z Urzędu MiG. W ogóle organizatorzy „Ferii 2007” mogli zakupić nagrody i uatrakcyjnić różne imprezy, gdyż pomocy nie odmówili hojni sponsorzy, czyli: hotel i restauracja „Duet” Beaty i Jacka Belz, hurtownia elektryczna p. Kowalczyka w Międzyrzeczu oraz Jacek Iwaniec z Trzciela. Panie bibliotekarki: Dorota Świerko, Wioletta Fabian i Maria Harhura prowadziły bardzo ciekawe zajęcia dla dzieci i młodzieży. Były to konkursy literackie, turnieje szachowe, zajęcia plastyczne, quizy muzyczne, wszelkiego rodzaju gry i zabawy o bardzo urozmaiconej tematyce. Nic też dziwnego, że biblioteczne pomieszczenia pękały w szwach, było ciasno, ale radośnie i barwnie. Dzieci przychodziły na całe osiem godzin, tak były zainteresowane przebiegiem zajęć. Przychodził więc mały Leonek z Pszczewa i codziennie przyjeżdżał Marcin Nowakowski z Bielenia. Bibliotekę zajęły we władanie Łukasz, Kasia i Patrycja Jakubowscy, Ola i Agata Semkło, Bartosz Antkowiak oraz rodzeństwo Janeczek - Stefania, Julia i Aleksander, a także Maciej Jagodziński i Piotr Więckowski. Stałymi bywalcami feryjnych imprez byli również: Ola Świerko i Michalina Rybak, Martyna Mleczak i Wiktoria Szulcik, bracia Piechaczekowie - Borys i Filip, Patrycja Greczyło i Kinga Stryczula, rodzeństwo Florczaków - Joanna, Łukasz i Krzysztof, Jagoda i Szymon Rutkowscy, Laura i Wiktoria Wojciechowskie, Magda Górna i Maja Kuryś, Natalia Piskorska i Maja Lemańczyk. Tak więc dużo, bardzo dużo uczniów skorzystało ze zorganizowanego wypoczynku na miejscu, bowiem na zimowisko mogły wyjechać tylko nieliczne dzieci. Myślę jednak, że w Trzcielu też mogły spędzić przyjemnie zimowe ferie, zimowe, chociaż tak naprawdę to były one wiosenne.

Jadwiga Szylar

Informacje z GOKiS w Przytocznej

XXXIII Festiwal Piosenki Dziecięcej - Przytoczna 2007

28 stycznia w sali widowiskowej Domu Kultury odbył się, po raz dwudziesty trzeci, Festiwal Piosenki Dziecięcej. Swoje wokalne umiejętności prezentowało trzydziestu młodych uczestników z terenu gminy Przytoczna. Największą grupę stanowiły przedszkolaki i uczniowie młodszych klas szkół podstawowych. Wykonawcy bez oznak tremy i z uśmiechem na twarzy prezentowali swoje utwory przed licznie zgromadzoną publicznością i jury, które miało za zadanie wyłonić laureatów i nominować uczestników do kolejnych etapów - Powiatowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej, który odbędzie się 15 kwietnia w Przytocznej oraz Powiatowego Festiwalu Piosenki Młodzieżowej - 25 marca w Międzyrzeczu.



Laureatami XXIII Festiwalu Piosenki Dziecięcej - Przytoczna 2007 zostali:

Kamil Szlachetko, Martyna Burchardt, Ola Kramm, Magda Adamska i Ola Kościelska, Karolina Kupczyk, Zespół Wokalny z Gimnazjum w Przytocznej, Lena Wysocka oraz Maja Bober i Patrycja Mroczyk

Gminę Przytoczna na Powiatowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej reprezentować będą:

Kamil Szlachetko, Martyna Burchardt, Ola Kramm, Magda

Adamska i Ola Kościelska, Karolina Kupczyk oraz Zespół Wokalny z Gimnazjum.

Laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy drobne upominki.

Informujemy, że do 12 kwietnia 2007 r. przyjmowane są zgłoszenia uczestników do Powiatowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej z gmin: Trzciel, Międzyrzecz, Skwierzyna i Bledzew.

Monika Puksza

I Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych Przytoczna 2007

Termin imprezy: 10-11.03.2007 r.

Organizator: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej

Cel imprezy:

- promocja dorobku artystycznego amatorskich zespołów muzycznych

- integracja i wymiana doświadczeń estradowych

- możliwość prezentacji na wielkiej scenie

Uczestnicy:

- Amatorskie Zespoły Muzyczne i Wokalno - Muzyczne

Zasady uczestnictwa:

- każdy zespół prezentuje 3 utwory w dowolnym gatunku muzycznym

- czas prezentacji nie może przekroczyć 15 min.

- repertuar jest dowolny, aczkolwiek preferowane będą własne kompozycje

Nagrody:

I miejsce - nagroda pieniężna w wysokości **500 zł**

II miejsce - nagroda pieniężna w wysokości **300 zł**

III miejsce - nagroda pieniężna w wysokości **200 zł**

Organizator zapewnia pełne nagłośnienie (przody), tory monitorowe, statywy z mikrofonami, statywy klawiszowe, peryferia oraz oświetlenie sceny (oprócz instrumentów).

Przesłuchania konkursowe - 10.03.2007 r. o godz. 18.00
(sala widowiskowa Domu Kultury)

Koncert Galowy - 11.03.2007 r. o godz. 16.00

Organizator w razie potrzeby zapewnia nocleg w schronisku turystycznym w cenie 10 zł od osoby.

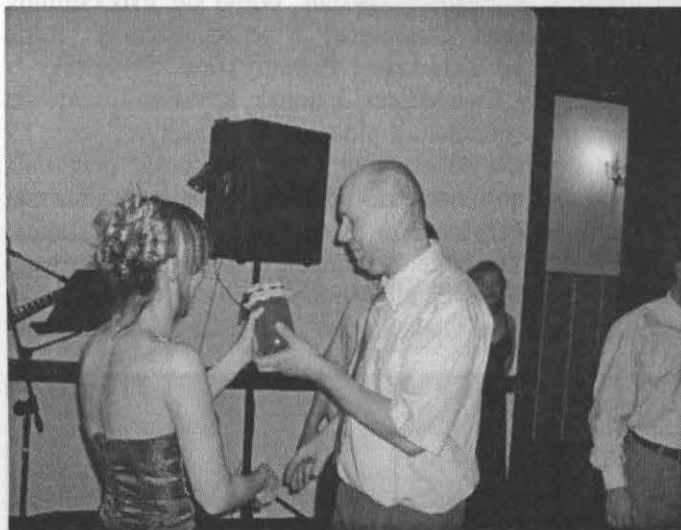
Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 5.03.2007 r.
pod nr tel. (095) 74 94 335

Zapraszamy do wspólnej zabawy!!!

Tylko chcieć...

Optymistycznym akcentem rozpoczęłam swój poprzedni artykuł i w podobnym tonie zaczęę obecny. Optimizmem bowiem napawają nas wszelkie poczynania młodych ludzi na rzecz swego środowiska, a szczególnie na rzecz dzieci.

W Wierzbnie od 3 lat działa Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły Podstawowej w Wierzbnie, które jako główny cel postawiło sobie wypracowanie środków na poprawę warunków nauki tutejszych uczniów. Kierują tymi poczynaniami głównie młodzi, aktywni rodzice: **Elwira Kramm, Katarzyna**



Kukucka, Lidia Czubak, Janusz Kućma i inni.

Z dotychczas zorganizowanych funduszy Stowarzyszenie zakupiło 18 ergonomicznych krzeseł do komputerów, dofinansowuje imprezy i wycieczki szkolne, zorganizowało festyn rodzinny na święto szkoły. Ostatnią ciekawą inicjatywą była organizacja balu karnawałowego w przepięknych pomieszczeniach pałacu RZD Wierzbno. Impreza połączona była z licytacją obrazów dzieci, robótek ręcznych i przedmiotów podarowanych przez sponsorów. Przeprowadzono także loterię fantową i sprzedaż kwiatków walentynkowych. Dorośli mieli wspinałą zabawę i radość, że dzięki nim konto Stowarzyszenia wzbogaciło się o 2,6 tys. zł na sprzęt do pracowni komputerowej.

Organizatorzy dziękują przede wszystkim Panu Dyrektorowi RZD **Stanisławowi Kozlickiemu** za życzliwość i udostępnienie pomieszczeń pałacowych. Serdeczne podziękowania należą się także sponsorom biorącym udział w licytacji **Wójtowi Gminy Tadeuszowi Jasionkowi, Jerzemu Zajdlcowi, Dariuszowi Kulikowi, Januszowi Kućmie i Stefanowi Misiewiczowi**. Wdzięczność uczniów skierowana jest też do firm systematycznie wspierających akcje Stowarzyszenia: **EKO-INSTAL s.c. ze Skwierzyny, USŁUGI TRANSPORTOWE ze Strych oraz HYDROTECH z Gorzowa Wlkp.**

Tylko pozazdrościć dyrekcji i nauczycielom SP w Wierzbnie tak prężnie i aktywnie działających rodziców, którzy dla dobra swoich dzieci gotowi są pokonać wiele trudności i progów organizacyjnych. **Tak trzymać!**

Z optymistycznym akcentem
A. Tarnowska

Do redakcji

Zadłużona służba zdrowia?...

Pomimo że zbliżam się do osiemdziesiątki - nie wiem, nie pojmuję i przypuszczam, że miliony moich rodaków nie mają pojęcia, jak może dojść do zadłużenia w służbie zdrowia. Jakimi kryteriami kieruje się rząd, planując wydatki na służbę zdrowia? W każdej dziedzinie gospodarki można zaplanować pewne środki, a przekroczony limit i zaciągnięcie kredytu może prowadzić do zadłużenia. Natomiast w służbie zdrowia nie sposób tak postąpić, gdyż nie można przewidzieć choroby, sposobów leczenia i wydatków z tym związanych. I tu nasuwa się pytanie - skąd tyle zadłużenia np. w szpitalach? Być może pieniądze przeznaczone w budżecie na leczenie chorych pożerają rozbudowane instytucje - jak poprzednie „kasy Chorych”, które okazały się niewydolne. Wkrótce zastąpiono je „NFZ”, który też nie wiadomo do końca, po co został powołany. Cała

armia urzędników pochłania olbrzymie sumy pieniędzy, wyższe od pborów lekarzy rodzinnych...Panuje powszechne przekonanie, że wystarczy Ministerstwo Zdrowia.

Ciekawe - czy w związku z likwidacją placówek szpitalnych zostaną pomniejszone gaże urzędnicze, proporcjonalnie do ilości zlikwidowanych szpitali? To byłoby uczciwe...Środki przekazu informują o ofiarności naszego społeczeństwa w celu ratowania szpitali przed likwidacją. Środki finansowe płyną z zagranicy, od Polonii amerykańskiej. Pytanie: nie wstyd rządzącym naszym krajem? Mogliby i oni nieco ofiarować na ten zbożny cel - np.: zrzeczenie się części diet, różnych dodatków, uszczuplić swoje wysokie gaże itp...Byłoby niezmiernie pożądane.

P.S.

Pragnę aby ktoś kompetentny - być może osoba blisko związana z działalnością służby zdrowia wypowie się na łamach „Powiatowej”, jak funkcjonuje cały aparat i wyjaśni tajemnicę zadłużonych.

Z poważaniem **Jan Hanulak**

GOK w Pszczewie

Ferie zimowe

Ferie zimowe to czas odpoczynku i sporo wolnego czasu. Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie przygotował wiele atrakcji, w których młodszy mieszkańcy gminy chętnie uczestniczyli.

W każdej wsi sołectwa odbyła się zabawa karnawałowa z licznymi konkursami i nagrodami. Wszystkich zachwycił pokaz iluzjonisty „TRISTO”, który czarował dzieci swymi magicznymi umiejętnościami. Dzieci obejrzały spektakl „Jaś

i Małgosia” w wykonaniu aktorów ze Studia Teatralnego ART-RE z Krakowa. Odbył się Turniej Tenisa Stołowego, zajęcia taneczne oraz konkursy plastyczne. Dzięki uprzejmości pracowników Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie dzieci uczestniczyły w zajęciach, a później ogrzewając się przy ognisku smażyły kielbaski. Atrakcyjne zajęcia oferowały również świetlice wiejskie oraz biblioteki. Dzieci i młodzież bardzo chętnie uczestniczyły w zajęciach, jakie zapropowowali pracownicy GOK.

Festiwal Piosenki

1 lutego w sali kina „Przystań” odbył się VIII Gminny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Rada Artystyczna w składzie: Przemysław Podębski - przewodniczący, Ewa Melcer - członek, Krystian Grabowski - członek, po wysłuchaniu piosenek wykonanych przez 19 indywidualnych wykonawców oraz 4 zespoły, przyznała tytuł laureata i nominację do udziału w Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Przytocznej: Katarzynie Borek, Zuzannie Melcer i Beacie Draszbie. Nominację do udziału w Festiwalu Piosenki Młodzieżowej, który odbędzie się w Międzyrzeczu otrzymali: Ewelina Oleksiewicz ze Studia Piosenki GOK



oraz Zespół Rapowy z Zespołu Szkół. Wyróżnienia Rada Artystyczna przyznała Zuzannie Maszewskiej, Laurze Ciszewicz, Joachimowi Ryczkowi, Joannie Banachowicz, Sandrze Dyszkan i Pawłowi Sochackiemu.

Instruktorami oraz opiekunami wykonawców byli: Wioletta Bubnowska, Rafał Marchewka, Dominik Fryza, Dawid Cyranik oraz Sylwester Ryczek.

Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom i upominek, a laureaci oraz osoby wyróżnione nagrody rzeczowe.

Eliminacje gminne Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego

6 marca w Gminnym Ośrodku Kultury odbędą się eliminacje do Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego. Dzieci i młodzież gimnazjalną serdecznie zapraszamy do udziału.



Wyjazd do teatru

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa organizuje wyjazd 11 marca 2007 r. do Teatru Wielkiego w Poznaniu na operę „Nabucco” G. Verdiego. Chętnych prosimy o kontakt - Gminny Ośrodek Kultury tel. (095) 7492322.

Kącik poezji

Nie boje się

Skóra
To pomnik ku chwale kamienia
Nie milczę
Gdy jawnie bodą mnie
Zwyciężam słowem
Spokojem
Uporem

Wyczekuję promiennych rąk
By wschód wylonił się z oczu

Zapachy tygodnia

Wyciskam zmęczenie z pleców
Szybkie kroki wystukują rytm dnia
Urywam oddech pośpiechu

Kim jestem?

Jestem moką plamą na suchym tle
Które nie chce wtopić się
W wyschnięty pejzaż

Wyrzut

Błysk działania
Pozostawiającego ślad oddechu
Na kratkach konfesjonatów

Zmęczenie

Przewijam dzień
Na szarej taśmie
Z odcisniętą obcością
Obciążam cielesność
Rzeźbieniem sennym

Miasto

Ulica zapatrzona w jutro
Wsluchana w kakofoniczne bębenki
Rozkłada czas
W szczelinach budynków
Po kątach rozsiada się
Ludzka udręka

Kiedykolwiek świtojazda
Już świetlane kule rozjaśniły
Tajemnicę miasta
Czarna rzeka okryła się lodem
Chłód do kości przymarza
Szorstkość ust i ból w nosie
Uliczkami traktośkociem dyszymy
Mijając twarze przybrudzone od nocy
Kryminaliści łypią spod łysej
kierownicy
A biel mych zębów świeci w blaskach
nocy

Międzyrzeckie daniele

Spacerując po lasach powiatu międzyrzeckiego lub podróżując samochodem (z dozwoloną prędkością!) drogami, które często biegają przez nasze lasy, możemy już od kilku lat spotkać zwierzę większe od sarny, mniejsze od jelenia, z charakterystycznym, długim i ruchliwym ogonem (kwiatem).

To miłe zwierzę to daniel - nazwa łacińska: *Dama dama*. Należy on do rodziny jeleniowatych, a został sprowadzony do Polski z okolic Morza Śródziemnego. Jest najbardziej znanym i rozpowszechnionym zwierzęciem parkowym w Europie. Zaaklimatyzował się w całej Europie Środkowej i występuje obecnie w stanie dzikim - na wolności. W Polsce nie jest zbyt liczny, jednak będąc zwierzęciem cenną, a przy tym nie wyrządzającą dużych szkód w uprawach leśnych, daniel jest chętnie introdukowany do wielu łowisk Polski, w tym także do międzyrzeckich.

W nasze okolice daniele zostały sprowadzone przez leśników i myśliwych i to wcale nie po to, aby po wypuszczeniu zwierząt w las natychmiast na nie polować, ale po to, aby wzbogacić nasze knieje w kolejny gatunek pięknej zwierzyny łownej.

Jest to piękne zwierzę i pokuszę się o jego krótki opis:

Daniel jest mniejszy od jelenia, a większy od sarny, ciało ma krępe i silne. Grzbiet wznosi się lekko ku tyłowi. Daniel mierzy od 140 do 160 cm długości, w kłębie około 90 cm. Masa dorosłego byka wynosi pomiędzy 60 a 80 kg, wyjątkowo może dochodzić do 100 kg. Łania jest znacznie lżejsza. Oczy - świecą się u danieli duże, z wyraźnymi rowkami łzowymi. Szyja jest

krępa bez grzywy, z wystającą grdyką. Nogi - **badyle** są krótsze i nie tak silne jak u jelenia. Biała plama na zadzie - **lustro** jest ciemno obrzeżona. Ogon - **kwiat** jest stosunkowo długi (od 16 do 19 cm), z wierzchu czarny od spodu biały. Samce danieli - czyli **byki**, mają poroże o masie dochodzącej do 7 kg, złożone z łopatowato rozszerzających się ku górze tyk, z odnogami zwanymi ocznikami i opierakiem. Łopaty posiadają odnogi wyrastające w tylnej części łopaty, nazywane - **sękami**. Jak u wszystkich jeleniowatych, tak i u danieli, poroże zbudowane jest z tkanki kostnej, wyrasta z pni kostnych zwanych **możdżeniami**. W fazie wzrostu poroża, jest ono pokryte cienką skórą - **scypulem**, w której znajdują się naczynia krwionośne odżywiające poroże i dostarczające niezbędnych składników budulcowych. W sierpniu i we wrześniu, następuje stwardnienie poroża, scypuł wysycha i następuje czynność zwana **wycieraniem** poroża. Polega ona na tym, iż suchy i martwy scypuł daniel byk zrywa z poroża, poprzez uderzenia i tarcie łopatami o drzewa i krzewy. Tyki są zwykle wycierane niejednocześnie lecz w 2-3 dniowym odstępie czasu. Tak jak i wszystkie inne jeleniowate, tak i daniel zrzuca poroże. Odbywa się to w maju. Okrywa włosowa zwana **suknią** latem jest rdzawobrazowa z białymi, okrągłymi plamami ułożonymi w podłużne rzędy na tułowiu i ciemnym pasem wzdłuż kręgosłupa, od spodu biała, jest zmieniana na okres zimowy na ciemniejszą, bardziej szarą, pod spodem popielatoszarą, jednolitą, lub z niewyraźnymi plamami. Włosy są bardziej nastroszone i gęstsze niż latem. Młode **cielęta** są ubarwione bardzo podobnie do dorosłych z jasnymi plamami niezależnie od barwy tła. Dotyczy to także osobników, które w przyszłości będą białe. U danieli oprócz normalnie ubarwionych osobników, występują także odmiany czarne

(melanistyczne) oraz rzadsze białe, choć te rodząc się posiadają barwę żółtą i bieleją dopiero w miarę dojrzewania

Uwaga, warto wiedzieć:

Tak jak sarna i jeleni to nie to samo i samiec sarny, czyli rogacz nie jest małym jelenkiem, jak się potocznie sądzi, tak i daniel jest biologicznie odrębnym gatunkiem!

- Samicą daniela jest **ŁANIA** !!! Podobnie jak w przypadku jelenia.

- Daniel ma **poroże** podobnie jak sarna, łos, jeleni. Natomiast **rogi** mają zwierzęta pustorogie np.: kozica, żubr, krowa.

- Ilość odnog na łopatach czyli sęków, podobnie jak liczba odnog na tyce jelenia, **NIE** oznacza ilości lat zwierzęcia! Początkowo daniel-byk nakłada poroże w kształcie szpiców, następnie tyki zaczynają się rozszerzać w górnej części tworząc tzw. **łyżki**, by w końcu przekształcić się w łopaty. Wiek daniela byka określa się jednak na podstawie zestawu cech wyglądu zewnętrznego (sylwetka, zachowanie, terminy zrzućcia i wycierania poroża), dokładnie zaś wiek daniela można określić na podstawie analizy uzębienia.

Daniel występuje u nas zarówno na nizinach jak i na wyżynach,

zamieszkuje lasy liściaste i mieszane, otoczone łąkami i polami, natomiast nie występuje w górach. Najliczniejszy jest w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku. Sposobem życia daniele przypominają jelenie, są jednak mniej wymagające w stosunku do wody i dlatego lepiej czują się w suchych drzewostanach sosnowych, których u nas jest przewaga.

Podczas gdy daniele znane z parków i hodowli zagrodowej są bardzo ufnie i śmiało pokazują się za dnia na otwartych przestrzeniach, o tyle dzikie populacje są bardzo płochliwe.

Daniele są jednak bardzo przywiązane do swojej ostoi,

towarzyskie i dlatego tworzą dość liczne chmary. Niechętnie migrują, zadawalają je nieduże kompleksy leśne, w przeciwieństwie do jelenia, stąd daniel jest idealnym zwierzęciem do wypełnienia małych fragmentów lasów wśród pól i łąk.

Daniel ma bardzo wyostzone zmysły, słuchem i węchem dorównuje jeleniowi, ma natomiast lepszy od niego wzrok, do tego stopnia, iż potrafi odróżnić od tła stojącego nieruchomo człowieka. Żywi się roślinnością zielną, pędami i korą drzew, bardzo lubi także żółędzie i kasztany.

Ostatnio myśliwi z Koła Łowieckiego „GON” Poznań, jako kolejne koło z naszych okolic, także dokonali introdukcji daniela w okolicach Borowego Młyna. Daniele, które znakomicie aklimatyzują się w naszych lasach, otrzymaliśmy jako darowiznę od Adama Smorawińskiego- prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Poznaniu. Odłowiono je przy wydatnej pomocy specjalistów ze Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu z hodowli Adama Smorawińskiego w okolicach Lewic.

Duży wkład w to przedsięwzięcie wniósł prezes KŁ Gon Stefan Feder, który jest też sekretarzem ORŁ w Poznaniu, a daniele transportowali myśliwi:

Henryk Poszwald, Krzysztof Kaczmarek i Jerzy Idziak.

Spacerując po lasach naszego powiatu postaramy się uśpić czujność tych pięknych zwierząt i przyglądamy się im z wielką przyjemnością do woli. Oczywiście po zapoznaniu się z niniejszą „instrukcją rozpoznawania daniela”!

Darż Bór!

Jarosław Szalata



HOROSKOP ATYDE NA MARZEC

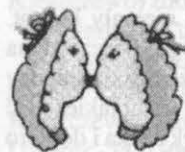
Baran (21.03.-19.04.) Energia Marsa przyspieszy bieg wydarzeń zarówno w pracy, jak i w osobistych sprawach. Niektóre z nich mogą Ci się wymknąć spod kontroli. Na szczęście znajdzie się przy Tobie życzliwy znajomy, który w porę ostrzeże przed nierozsądnym działaniem. Słuchaj jego rad, także tych dotyczących finansów. Nie chwytaj bez zastanowienia każdej propozycji wzbogacenia się. Przynajmniej sprawdź je pod względem prawnym. W najbliższym czasie nie udadzą się żadne przekrety. W uczuciach planety opiekują się przyszłymi rodzicami i dziadkami.



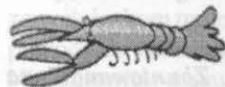
Byk (20.04. - 20.05.) Zamiast rzucać się w wir wiosennych porządków, poświęć kilka dni sprawom finansowym. Masz okazję zarobić sporo gotówki, a przynajmniej rozpocząć starania, by tak się stało. Propozycja pracy może wiązać się z wyjazdem. Choć bliskim nie spodoba się rozstanie, warto ją przemyśleć. Bądź dyskretny we wszystkim, co dotyczy osobistego majątku. Nie chwal się nim i nie dodawaj sobie bogactwa, bo ktoś życzliwy ma skłonności do pisania donosów. W miłości nie pozwól, by ktokolwiek wtrącał się w Twój związek.



Bliznięta (21.05.-21.06.) Dowody uznania ze strony szefa, podziw w oczach współpracowników, wspaniałe perspektywy finansowe - niemal pełnia szczęścia, gdyby nie uparty KTOŚ, kto coraz skuteczniej kopie pod Tobą dołki. Planety sugerują, że skrywa się on za pozornie przyjaznym obliczem. Więcej czasu trzeba będzie poświęcić rodzinie. Kłopoty, w jakich znalazła się bliska osoba, wymagają natychmiastowego działania. W miłości Venus doda energii, wzmocni wyobraźnię i całkowicie odbierze rozsądek.



Rak (22.06.-22.07.) Zdrowie nie ma ceny, a Ty przekonasz się o tym, płacąc rachunek w aptece lub honorarium specjalście. Możesz tego jeszcze uniknąć. Dbaj o kondycję, pamiętaj o diecie i odpuść sobie trochę. W pracy parę nieporozumień. Ktoś zechce zwalić Ci na głowę swoje obowiązki. Nie ulegaj, chyba że szef każe. Nie kryj cudzych błędów, jeśli nie chcesz za nie odpowiadać. Saturn wróży poprawę finansów, niewykluczone, że w innej firmie. Za to w miłości ukochana osoba sprawi, że zapomnisz o wszystkich troskach.



Lew (23.07.-22.08.) Żeby rozwikłać rodzinne nieporozumienia, przydadzą się nie tylko żelazne nerwy, ale przede wszystkim dyplomacja. Możliwe, że trzeba będzie ustąpić i podporządkować się cudzym decyzjom. W pracy zmiany na kilku stanowiskach mogą postawić Cię w niezręcznej sytuacji, gdy przyjdzie wydawać polecenia dotychczasowym zwierzchnikom. W wolne dni zaprosz powściągliwość do stołu, ale do sypialni nie wpuszczaj jej za żadne skarby.



Panna (23.08.-22.09.) Fortuna nadal Ci sprzyja. Możesz w tym tygodniu zawrzeć bardzo interesującą znajomość, która być może przerodzi się we wspólne interesy. Niestety, dokonania zawodowe nie będą zbyt wielkie. Jowisz wprowadzi Cię w wiosenny, beztroski nastrój, a gdy dojdą do tego jeszcze pierwsze cieplejsze dni, to na pracę zostanie niewiele czasu i ochoty. Zdrowie nie dokuczy nawet tym, którzy zamiast spać spędzają czas przy karcianym stoliku. Ukochana osoba niekoniecznie podzielać będzie Twoje rozrywkowe widzenie świata.



Waga (23.09.-22.10.) Masz niewiele czasu, by podjąć decyzję o planowanym zakupie. Wkrótce może się okazać, że pieniądze rozeszły się na „nie wiadomo co”. W pracy wyhamuj zły nastrój. Twoje humorki zaczynają być dokuczliwe dla otoczenia. Może trafić się okazja na zmianę stanowiska. Skorzystaj z niej, bo to zajęcie stworzone dla Ciebie. W domu sielanka. Domownicy, mniej lub bardziej ochoczo, wyręczą Cię w domowych obowiązkach. W sprawach serca Merkury i Wenus sprawują opiekę tylko nad dwoma sercami, nie nad trzema, więc nie ma tu miejsca na trójkąty.



Skorpion (23.10.- 21.11.) Plotki będą sposobem uzyskiwania informacji, który będzie Ci niezbędny, ale sam nie gadaj za wiele. Wyłącznie słuchaj i nie daj się złapać na podsłuchiwanie, a zdobytą wiedzę wykorzystaj. Może Ci ona pomóc także w finansach. Cudzy pomysł pomoże w dobrym zainwestowaniu gotówki. W pracy możliwy awans. Niestety, wraz z nim ubędzie przyjaciół. Biznesmenów planety ostrzegają przed plotkami, które znają drogę do urzędu skarbowego. W miłości warto pamiętać o złożonych obietnicach.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Powstrzymaj wiosenny nastrój i zajmij się sprawami zawodowymi. Bez większego wysiłku rozwikłasz problemy, które od dawna wydawały się nie do pokonania. Także w sprawach finansowych okazesz się wyjątkowo zdolnym strategiem. Pod opieką Urana nawet nieprawdopodobne pomysły na zainwestowanie gotówki przyniosą zysk. Jednocześnie unikaj okazji do wydawania pieniędzy, bo podobnie jak w ich zarabianiu, w wydatkach nie będzie lepszego niż Ty. W miłości kilka magicznych słów i nikt nie zdoła Ci się oprzeć.



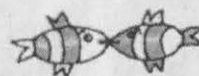
Koziorożec (22.12.-19.01.) Miesiąc pełen spotkań, odkurzania starych znajomości i odwiedzania dociekliwych, acz życzliwych krewnych. Ci ostatni mogą nadwerężyć Twoją cierpliwość, wtrącając się w osobiste sprawy. Wytrzymaj to, choćby dla podtrzymania poprawnych rodzinnych relacji. Młodsze pokolenie liczy na wsparcie. Nie tylko, niestety, na dobrą radę. Portfel Ci schudnie, ale tylko przejściowo. Ktoś z rodziny może udzielić Ci pomocy w sprawach zawodowych. Ot, taka niewinna protekcja. W miłości zima nie chce ustąpić, choć już czas na wiosnę.



Wodnik (20.01.- 18.02.) Goniłwa za forszą, choć uwieczniona sukcesem, w końcu Cię zmęczy. Planety radzą, żeby w tym miesiącu poświęcić się problemom bliskich. Okazja do zarobku, z którą przyjdzie Ci, z braku czasu zrezygnować, wkrótce trafi się znowu i będzie to biznes znacznie korzystniejszy. Dobra pora na załatwianie urzędowych papierków. Uda Ci się wykorzystać dziurawe przepisy, a nawet nieco zboczyć z prawej ścieżki. W miłości przekonasz się, że pieniądze nie mają znaczenia. No, chyba że Ci ich zabraknie.



Ryby (19.02.- 20.03.) Pomysły dotyczące pracy okażą się istnym strzałem w dziesiątkę. Otoczenie będzie chętne do współpracy, a szef bez oporów wysłucha argumentów o koniecznej podwyżce. Nie unikaj spotkań z przyjaciółmi, bo ktoś z nich ma dla Ciebie interesującą propozycję. Saturn daje zapowiedź pewnej ociężałości w działaniu, ale zrzuć to na przesilenie wiosenne. Nie zwlekaj jednak w sprawach finansowych, wykorzystaj szansę na udany zakup. W miłości warto wspomóc uczucie drobnym lub większym upominkiem.



Historie z pocałunkiem w tle

Z reguły to jest tak, gdy trawa puszcza zielone pędy, w kobietach nieprzypadkowo buzuja hormony. Niekiedy wychodzi z tego płomienne uczucie a czasem niesamowita gafa.

Historia mojej sąsiadki Judyty jest kolejnym dowodem na to, że jak komu pisany marcowy romans, to go na pewno nie ominie. Judyta, cóż, wielka jest, masywna i puszysta. Z biustem numer baaaaaaardzo duży, ale to jej wcale nie przeszkadza. - *Zawsze czułam się jak wieloryb, hodowany przez kłusowników do wytwórni tranu. Nawet zastanawiałam się czy Green Peace nie weźmie mnie w obronę* - żartowała z siebie. Dlatego pilnowała dietetycznych obiadów, choć ze smutku spowodowanego samotnością, obierała się na noc słodyczami. Kiedyś kupiła w hipermarkecie kawał indyka. Po przyjściu do domu okazało się, że policzono jej za delikatną pierś, a zapakowano tańszą nogę, o wiele bardziej kaloryczną. Judyta pognała z powrotem upomnieć się o sprawiedliwość... - *Po reklamacji musiałam odebrać nadpłatę, a w kasie okazałam się Milionową Klientką. Dostałam wyjazd na farmę piękności oraz parę kilo elektrycznych gadżetów AGD.*

Obładowana opiekaczem i mikrofalówką Judyta potknęła się o oblodzony krawężnik i upadła na kość ogonową. Można powiedzieć, że miłość ją w marcu złapała za tyłek - i dosłownie i w przenośni. Wstać pomógł jej chudziutki przechodzień o imieniu Michał. To że Judyta trochę ważyła spowodowało kolejne perturbacje. Na śliskim chodniku pociągnęła na siebie Michała, który jak długi poległ na Judycie, namiętnie całując ją w usta. Moja sąsiadka zakochała się w nim na pogotowiu, pośród zapachów środków odkażających, gdy opowiadał, że indyka przed wyjęciem z piecyka trzeba koniecznie posmarować miodem. Takiego właśnie indyka serwowali potem na swoim weselu. Inna śmieszna historia zdarzyła się Marioli, mojej koleżance z biura. Jej pierwsza sympatia - Artur, był tak w niej zakochany, że przyszcze na buzi, normalne u nastolatka, wcale mu nie przeszkadzały. Dla Mariolki jednak to był dramat, tragedia i w ogóle... Codziennie wieczorem wyciskała je namiętnie, smarując potem maścią leczniczą w wyjątkowo odbłaskowym, żółtym kolorze. Któregoś wieczoru, gdy już leżała w łóżku, usłyszała pukanie w szybę. To Artur, który mieszkał po

sąsiedzku, przyszedł pod jej dom, mając nadzieję, że zaprosi go do swojego, panińskiego pokoiku.

Mariolka otworzyła okno, ale wahała się, czy wpuścić ukochanego do środka. On uznał, że należą mu się przynajmniej całusy, i choć nie było to wygodne, bo dzielił ich parapet, zaczęli się całować, coraz bardziej namiętnie. W pewnym momencie Mariola, niechcący nacisnęła przycisk nocnej lampki i ... wrzasnęli obydwoje. Ona zobaczyła na twarzy Artura paskudne, żółte plamy, a on ujrzał jej twarz pokiereszowaną czerwonymi cętkami. - *To było jak spotkanie dwóch Frankensteinów* - wspomniała Mariolka. *On umazany moją maścią wyglądał demonicznie, a ja, z krwawymi śladami po wyciskanych przyszczach - upiornie. Po tym incydencie nasza miłość gwałtownie wygasła, a gdy następny chłopak zaczął mnie całować, wciąż miałam przed oczami żółte plamki.*

Jasia przeżyła za to prawdziwą wakacyjną przygodę. Jako nastolatka dostała od rodziców aparat korygujący zgryz. Zadrutowane zęby może i wyglądały nieciekawie, ale w niedalekiej przyszłości miały dać młodej i pięknej dziewczynie iście gwiazdorski i promienny uśmiech. Tego lata Jasia wyładowała pod namiotem razem ze starszą siostrą. Tam uległa nagłemu zauroczeniu. Zauroczenie mierzyło 190 centymetrów, miało blond czuprynę, niebieskie oczęta, a na imię Jacek. Chłopak dla szpanu nosił kolczyk w dolnej wardze, co być może przydawało mu nonszalanckiego wyglądu, ale miało sprawić też niemały kłopot. Zauroczeni sobą Jasia i Jacek udali się pewnego wieczoru na romantyczny spacer. Księżyc i słowiki sprawiły, że doszło między nimi do pierwszego, namiętnego pocałunku, który trwał jakieś pięć godzin. Jasia zahaczyła swoim aparatem za kolczyk Jacka i dopiero dentysta poradził sobie z rozdzieleniem kochanków. Miłość nie przetrwała wybuchów śmiechu jakie towarzyszyły im podczas całego pobytu na biwaku.

Jestem teraz pewna, że na pytanie, „Czym jest pocałunek?“, odpowiem, że czekaniem na niespodziewane, i niech mi ktoś powie, że nie mam racji.

Zbuntowana Żona

Niepokonana w Krasnojarsku

Monika Michalik - Rogien aktywnie trenuje, przygotowuje się do nowego sezonu sportowego i co najważniejsze pokonuje rywalki z maty na międzynarodowych turniejach. Tak się stało w Krasnojarsku, w azjatyckiej części Rosji. Pojechały tam jedne z najlepszych polskich zapaśniczek, brązowe medalistki mistrzostw świata w Chinach - Iwona Sadowska z „Agrosu” Żary i Monika Michalik - Rogien z „Orlą” Trzciel. Obie panie startują w kategoriach olimpijskich i dlatego start w tym prestiżowym turnieju był dla nich bardzo istotny ze względu na ewentualny udział w igrzyskach pekińskich. Spisały się polskie zawodniczki doskonale. W turnieju Grand Prix Iwana Jarygina w Krasnojarsku, w kategorii 63 kg zwyciężyła Monika Michalik - Rogien. W trzech walkach pokonała świetnie dysponowane - zawodniczkę z Białorusi i Rosjanki. Iwona Sadowska walczyła w



Dyplomacja w Bledzewie

Organizatorem IV Turnieju Piłkarskiego im. Mariana Kaczmarskiego jest od 4 lat Urząd Gminy Bledzew przy udziale Gminnego Klubu Sportowego Bledzew. W I turnieju w 2004 roku wzięło udział 16 drużyn, w 2005 roku 26 drużyn, w 2006 roku 28 drużyn i w 2007 roku 30 drużyn.

W tegorocznych rozgrywkach wzięło udział ponad 300 zawodników z terenu gminy Bledzew oraz z miejscowości takich jak: Międzyrzecz, Skwierzyna, Słubice, Gorzów Wlkp., Przytoczna i wielu innych mniejszych miejscowości. Podczas tych sportowych zmagani gości w Bledzewie tacy piłkarze jak:

- **Babij Tadeusz** - wieloletni piłkarz Pogoni Szczecin, Stilonu Gorzów, obecnie prezes OZPN Gorzów Wlkp.,
- **Dudek Jacek** - wychowanek Obry Bledzew, później wieloletni piłkarz Stilonu Gorzów,
- **Rejman Andrzej** - piłkarz Motoru Lublin, Stilonu Gorzów obecnie trener piłki nożnej,
- **Mikołajczak Grzegorz** - bramkarz Orła Międzyrzecz i Stilonu Gorzów.

Pierwszym zdobywcą pucharu w 2004 roku był zespół Królewscy Popowo, w 2005 roku FC Goruńsko, w 2006 roku Team Kunat Stary Dworek, a w tegorocznej edycji Kuba Stary Dworek.

Królem strzelców został, już po raz drugi, Turek Mariusz (FC Kleszczewo) zdobywając w tegorocznym turnieju 33 bramki.

Wyniki IV Turnieju z 10.02.2007r:

9 miejsce Kanonierzy Goruńsko - Lotnisko Bledzew 2:5, 7 miejsce Czarni Bledzew - Wspaniali Zemsko 4:2, 5 miejsce FC Kleszczewo - Królewscy Popowo 3:2, 3 miejsce Team Kunat Stary Dworek - FC Goruńsko 0:2, 1 miejsce OSP Sokół Dąbrowa - Kuba Stary Dworek 1:5, strzelcy bramek: Bruszek - Korczyński 2, Konefał, Krzeszowski, Rutkowski.

Mecz Dziewcząt NETTO Skwierzyna - Gimnazjum Bledzew

kategorii 48 kg i zajęła świetne **III miejsce**. Towarzyszący zawodniczkom trener trzcielskich „Orlą” - **Mieczysław Kurys** ma powody do zadowolenia i kontynuowania swojej sportowej misji. Niesamowite zaangażowanie Mieczysława Kurysa w pracy trenerskiej i sukcesy sportowe jego podopiecznych stały się powodem wyróżnienia „Orlą” przez Polski Związek Zapasniczy. Za takie trzeba uznać organizację w Brójcach - **Pucharu Polski**

1:4 Julita Dawidowicz - Dudko Daria 3, Morawska Małgorzata.

Niewątpliwie wielką atrakcją tegorocznego IV Turnieju była obecność piłkarskiej reprezentacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Warszawy.

Dyplomaci pojawili się w Bledzewie na zaproszenie Starosty Międzyrzeckiego Grzegorza Gabryelskiego i wiceprzewodniczącego Rady Powiatu - Jarosława Szalaty. Ich przyjazd udało się sfinalizować dzięki osobistym kontaktom Włodzimierza Górala - przedsiębiorcy z Pszczewa i wielkiego miłośnika piłki nożnej z przedstawicielami MSZ oraz dzięki wielkiemu zaangażowaniu Jerzego Dawidowicza - Przewodniczącego RG Bledzew i znanego działacza sportowego, który zadbał o stronę organizacyjną.

Dyplomaci okazali się świetnymi sportowcami, grając zresztą razem od lat i z sukcesami reprezentując Polskę w imprezach sportowych na całym świecie. Wygrali w Bledzewie oba mecze:

MSZ Warszawa - Samorządowcy Powiatu Międzyrzecz 5:2. Bramki: Gołębiowski 4, Szeraticz - W. Góral, J. Dawidowicz

MSZ Warszawa - Oldboy'e Powiat Międzyrzecz 8:5 Picha (samobójcza), Wojciechowski, Gołębiowski 3, Szeraticz 2, Nożykowski - J. Dawidowicz 3, Brzeziński, R. Dawidowicz

Reprezentacja Samorządowa Powiatu Międzyrzecz zagrała w składzie:

Orzeszko Dariusz - RP Międzyrzecz - w bramce, Grabowski Krystian - wicewójt Gm. Pszczew, Brzeziński Czesław - Wiceprzew. RG Pszczew, Łazarski Marek - Radny RG Pszczew, Szalata Jarosław - wiceprzew. Rady Powiatu Międzyrzecz, Pszczew, Gajewski Zbigniew Radny Pow. Międzyrzecz, Pszczew, Włodzimierz Góral i Jerzy Dawidowicz.

Jarosław Szalata

Seniorek i Seniorów w Zapasach. To niezwykle wydarzenie odbywać będzie się w dniach **27-28 kwietnia** tego roku. Bezpośrednim organizatorem pucharu będą Urząd Miasta i Gminy w Trzcielu oraz klub zapasniczy „Orleń”. W zawodach będą uczestniczyć czołowi polscy zapasnicy, w tym również wychowankowie trzcielskiego klubu jak **Monika Rogien, Marek Kraszewski i Łukasz Banak**, który ostatnio jest ceniony wysoko

za swoje osiągnięcia sportowe. Ten zawodnik „Śląska” Wrocław ma szansę znaleźć się w kadrze olimpijskiej. W ostatni kwietniowy weekend, na najważniejszej imprezie zapasniczej, pojawią się w roli sędziów, trenerów ekip lub zaproszonych gości wybitni, znani powszechnie i zasłużeni zapasnicy. Zapowiedzieli się: medalista olimpijski z Seulu - **Andrzej Głęb**, złoty olimpijczyk - **Andrzej Wroński**, medalista olimpijski i aktor - **Andrzej Supron**, trzykrotny medalista olimpijski - **Józef Tracz**. Będzie to więc prawdziwe święto sportu w Trzcielu i w Brójcach, a sław sportowych nie będzie brakowało. Wierzę, że znajdzie się wielu sponsorów, a władze samorządowe powiatu i województwa nie poskąpią środków finansowych na świetne przygotowanie Pucharu Polski Seniorek i Seniorów w Zapasach. Ta impreza to także promocja i reklama naszej pięknej krainy, bo na zawody przyjadą przecież sportowcy z całej Polski

Jadwiga Szylar



PUCHAR PO DOGRYWCE



20 - 21 stycznia hala sportowa MOSiW była areną zmagani młodych adeptów piłki nożnej w ramach IV - go Turnieju 5 - tek piłkarskich im. **Mieczysława Mikuły**.

W tegorocznym turnieju wystartowała rekordowa liczba drużyn. O puchary i medale fundowane przez syna patrona **Andrzeja Mikułę** rywalizowało bowiem 18 zespołów, których barwy reprezentowała młodzież urodzona w latach 1993 - 1996. Dwudniowe rozgrywki z uwagi na ilość zgłoszonych drużyn toczyły się w trzech grupach, z których zwycięzcy awansowali do gier półfinałowych. Czwórkę półfinalistów uzupełniła drużyna z najkorzystniejszym dorobkiem punktowym, plasująca się po rundzie zasadniczej na drugim miejscu. W pierwszym meczu półfinałowym reprezentanci **UKS Pszczew** - zwycięzcy grupy „A” przegrali 1 : 2 z zespołem - **LOKO TIM**, który dopiero w dogrywce z **Makosz Bud** - em wywalczył sobie zwycięstwo w grupie „C”. Drugi pojedynek półfinałowy rozegrany pomiędzy zwycięzcą grupy „B” - drużyną **Grand The Football**, a ekipą z miejsca drugiego

- „premiowanego”, czyli **Makosz Bud** zakończył się wynikiem 0:4. W meczu o 3 miejsce zwanym „małym finałem” piłkarze z Pszczewa, prowadzeni przez **Włodzimierza Górę** wygrali 1:0 z grand - footballistami, którymi opiekował się **Mirosław Wiśniewski**.

W pojedynku decydującym o końcowym sukcesie w IV turnieju M. Mikuły, **LOKO TIM** po raz drugi spotkał się z **Makosz Bud** - em, zespołem kierowanym z ławki trenerskiej przez **Jana Charzyńskiego** i po raz kolejny potrzebował dogrywki, by pokonać grupowego rywala 1:0, po bramce zdobytej przez **Michała Stawniaka**. Tuż po meczu finałowym organizatorzy turnieju nagrodzili najlepsze zespoły okolicznościowymi pucharami i medalami, a kapitanom wszystkich drużyn wręczono pamiątkowe dyplomy. Ponadto wyróżniających się w turnieju młodych futbolistów nagrodzono dodatkowymi nagrodami. Wyróżnienia



wręczone przez

A. Mikułę i Henryka Stawasa - przedstawiciela MKS „Orzeł” otrzymali:

- **Mateusz Waltrowski** (**Makosz Bud**) - najskuteczniejszy strzelec, **Michał Jeryś** - (**Joga Bonito**) - najlepszy bramkarz, **Damian Kandyda** (**Loko Tim**)

- najlepszy zawodnik oraz **Karolina Sroga** (**Orzełki A**), **Damian Danielczak** (**Orzełki B**), **Patryk Maciejewski** (**Pumy**), **Sebastian Wojciechowski** (**WDK**) i drużyna „**Portas**”.

Zwycięzca IV Turnieju 5 - tek piłkarskich im. **Mieczysława Mikuły** grał w składzie:

Dominik Barłóg, Joachim Busse, Tomasz Jeziorski, Damian Kandyda, Szymon Szafranski, Michał Stawniak, Filip Suchecki, Kamil Suchecki pod opieką - **Bogdana Łabuzy**.

HALOWE GRANIE

W hali sportowo - widowiskowej MOSiW - u rozgrywane są mecze w ramach ligi halowej piłki nożnej. O tytuł Mistrza sezonu 2006/2007 walczy siedemnaście drużyn.

Dzisiaj prezentujemy wyniki spotkań rozegranych do 17 lutego -

- * **FC SCHABOWE - LIGOWCY 3:9 (2:4)**; E. Plotczyk, T. Stachowiak, S. Weres - R. Kopeć 4, A. Orłowski 3, S. Góral, D. Kopeć
- * **AUTO KOMISSPECIAL - PRAEFA 0:1 (0:0)**; J. Kwieciński
- * **VALENTIN - EROWA POLSKA 1:13 (1:7)**; D. Stucki - A. Przybyszewski 5, M. Przybyszewski 5, K. Kutryb 3
- * **ZAŁOGA „G” - REMPOL 7:3 (1:0)**; P. Barczycki 2, P. Bogacz 2, P. Mucha 2, M. Dwojewski - W. Kubalski, P. Kwaśniewski, D. Siek
- * **SPEED GUM - GALAXIA 2:3 (1:1)**; M. Kaczmarek, M. Żeno - M. Kaźmierski, P. Kaźmierski, B. Orzeł
- * **OBRA - BONAR PLASTICS 2:7 (0:4)**; J. Konopski, Z. Pawlik - T. Sobczak 5, P. Cygan, R. Połomka
- * **REMPOL - MOW 3:4 (0:1)**; W. Kubalski 2, A. Bandura - P. Czop 2, M. Piwiński, P. Witkowski
- * **OBRA - BUD DREW & ROSOMAK 6:6 (3:2)**; M. Cichocki 2, M. Iwan 2, Z. Pawlik 2 - P. Hoffman 2, M. Zieliński 2, K. Gerus, S. Tośta
- * **ZAŁOGA „G” - GALAXIA 5:3 (1:0)**; P. Mucha 2, P. Bogacz, M. Dwojewski, P. Kozieł - W. Haniewicz, P. Kaźmierski, M. Szczambura



- * **EROWA POLSKA - FC SCHABOWE 2:2 (1:2)**; R. Grocholewski, M. Przybyszewski - T. Stachowiak, W. Szewczyk
- * **ZAŁOGA „G” - AUTO KOMIS SPECIAL 1:2 (0:2)**; M. Nowak - J. Koban, A. Tomaszewski
- * **MOW - AUTO CENTRUM & ROBEX 0:3 (0:0)**; K. Jedynak, D. Kunat, D. Nowak
- * **OBRA - REMPOL 11:6 (6:2)**; P. Śron 6, K. Pawlik 2, Z. Pawlik 2, M. Cichowski - A. Bandura 2, W. Kubalski 2, P. Kwaśniewski 2
- * **GALAXIA - FOTO JOKER 5:3 (2:2)**; P. Kaźmierski 3, M. Kaźmierski, M. Szczambura - S. Barłóg, M. Górnzy, M.



- Humeniuk
- * **REMPOL - FC SCHABOWE 2:6 (0:5);** A. Bandura, P. Kwaśniewski - T. Stachowiak 3, E. Płotczyk 2, D. Koban
 - * **FOTO JOKER - URZĄD MIEJSKI 7:1 (1:1);** Ł. Mielnik 3, S. Barłóg 2, W. Baran, R. Witkowski - S. Suchowski
 - * **PRAEFA - VALENTIN 3:2 (0:1);** J. Figiel 2, K. Pomesny - P. Mizera, D. Stucki
 - * **BONAR PLASTICS - BUD DREW & ROSOMAK 3:2 (1:0);** P. Cygan 3 - S. Stramski, M. Zieliński
 - * **GALAXIA - OBRA 1:11 (1:5);** P. Kaźmierski - M. Cichowski 5, M. Iwan 2, P. Śron 2, K. Pawlik, Z. Pawlik

- * **MOW - EROWA POLSKA 3:9 (1:2);** P. Czop 2, T. Mirowski - M. Przybyszewski 5, R. Grocholewski 2, K. Kutry 2
- * **BUD DREW & ROSOMAK - AUTO KOMIS SPECIAL 3:2 (1:2);** M. Zieliński 2, S. Tośta - P. Dorada, H. Kusik
- * **URZĄD MIEJSKI - SPEED GUM 0:10 (0:2);** M. Żeno 4, M. Kaczmarek 2, P. Trumiński 2, W. Kaczmarek, T. Szczepański
- * **REMPOL - BONAR PLASTICS 4:14 (1:8);** P. Kwaśniewski 2, A. Bandura, W. Dziobek - P. Cygan 11, D. Kuszczak, R. Połomka, C. Walkowski

LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ SEZON 2006/2007

* **HALOWI SNAJPERZY:** - *klasyfikacja na dzień 17.02.2007 r.*

43 - Marcin ŻENO - *SPEED GUM*; 32 - Paweł CYGAN - *BONAR PLASTICS*
22 - Daniel KUNAT - *AUTO CENTRUM & ROBEX*

20 - Krzysztof PAWLIK - *OBRA*; Marcin PRZYBYSZEWSKI - *EROWA POLSKA*
17 - Rafał KOPEĆ - *LIGOWCY*; 16 - Tomasz SOBCZAK - *BONAR PLASTICS*
15 - Marek JEGER - *AUTO CENTRUM & ROBEX*

Tabela halówki:.

1. BONAR PLASTICS	10	25	58:24
2. AUTO CENTRUM & ROBEX	8	24	56:11
3. OBRA	9	22	64:32
4. BUD DREW & ROSOMAK	11	20	43:26
5. SPEED GUM	9	19	71:18
6. EROWA POLSKA	10	19	49:37
7. LIGOWCY	9	16	48:32
8. ZAŁOGA „G”	10	16	43:28

9. GALAXIA	10	15	29:37
10. PRAEFA	9	12	20:39
11. VALENTIN	9	12	25:47
12. FOTO JOKER	9	11	39:31
13. MOW	11	10	24:54
14. AUTO KOMIS SPECIAL	10	9	13:38
15. FC SCHABOWE	10	7	27:62
16. REMPOL	10	3	28:83
17. URZĄD MIEJSKI	10	0	7:59

- *klasyfikacja na dzień 17.02.2007 r.*

Terminarz rozgrywek halówki

* **02.03.2007 - piątek**

REMPOL - LIGOWCY
SPEED GUM - OBRA
GALAXIA - BUD DREW & ROSOMAK
URZĄD MIEJSKI - BONAR PLASTICS

* **04.03.2007 - niedziela**

AUTO KOMIS SPECIAL - REMPOL
LIGOWCY - SPEED GUM
GALAXIA - OBRA
BONAR PLASTICS - EROWA POLSKA
VALENTIN - ZAŁOGA „G”
PRAEFA - MOW
URZĄD MIEJSKI - AUTO CENTRUM & ROBEX

* **09.03.2007 - piątek**

EROWA POLSKA - FOTO JOKER
AUTO KOMIS SPECIAL - MOW
AUTO CENTRUM & ROBEX - GALAXIA
ZAŁOGA „G” - FC SCHABOWE

* **11.03.2007 - niedziela**

EROWA POLSKA - REMPOL
FOTO JOKER - PRAEFA
MOW - ZAŁOGA „G”
BUD DREW & ROSOMAK - VALENTIN

OBRA - LIGOWCY

GALAXIA - URZĄD MIEJSKI
SPEED GUM - AUTO CENTRUM & ROBEX

* **16.03.2007 - piątek**

BUD DREW & ROSOMAK - FC SCHABOWE
SPEED GUM - EROWA POLSKA
PRAEFA - BONAR PLASTICS
AUTO KOMIS SPECIAL - VALENTIN

* **23.03.2007 - piątek**

FC SCHABOWE - AUTO KOMIS SPECIAL
EROWA POLSKA - OBRA
REMPOL - PRAEFA
VALENTIN - FOTO JOKER

* **30.03.2007 - piątek**

URZĄD MIEJSKI - BUD DREW & ROSOMAK
MOW - VALENTIN
AUTO CENTRUM & ROBEX - OBRA
LIGOWCY - BONAR PLASTICS

Pierwsze mecze rozgrywane w piątki rozpoczynają się o godzinie 19.40, rywalizacja niedzielna startuje już o godzinie 10.00. Aktualny terminarz, wyniki meczów oraz pozostałe wiadomości dotyczące rozgrywek sezonu 2006/2007 na bieżąco zamieszczane są na tablicy informacyjnej w hali MOSiW na os. Kasztelańskim 8A

*** **UWAGA!** - organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu i kolejności rozgrywania spotkań.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

UWAGA: ostrzegamy przed złodziejami, którzy okradają mieszkańców Międzyrzecza “na hydraulika” !

Choroby zawodowe

W 2002 roku weszło w życie rozporządzenie określające szczegółowo sposób zgłaszania podejrzenia choroby zawodowej, placówki upoważnione do rozpoznawania tych chorób, przebieg procedury orzeczniczo-diagnostycznej, organy wydające decyzję administracyjną stwierdzającą chorobę zawodową, tryb odwoławczy (rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłaszania podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzania chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach (Dz. U. Nr 132, poz. 1115). Na podstawie powyższego rozporządzenia za chorobę zawodową uważa się chorobę, która musi być ujęta w wykazie chorób zawodowych, jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że została ona spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy. Proces orzekania o chorobie zawodowej jest czasem długotrwały. Ważne jest udowodnienie, że stwierdzone schorzenie zostało ujęte w wykazie i jest skutkiem narażenia zawodowego, że objawy choroby odpowiadają znanym skutkom biologicznym działania danego czynnika, którego wielkość, rodzaj i czas trwania zostały potwierdzone w ocenie narażenia (dochodzeniu epidemiologicznym) na poziomie stwarzającym ryzyko wystąpienia danej choroby oraz że zostało udowodnione istotne narażenie zawodowe.

W przypadku podejrzenia choroby zawodowej zgłoszenia może dokonać: pracodawca zatrudniający pracownika, u którego podejrzewa się chorobę zawodową; lekarz (ogólny, stomatolog), który podczas wykonywania zawodu powziął podejrzenie choroby zawodowej u pracownika. Upoważnionymi placówkami do wydania orzeczenia o

rozpoznaniu (bądź nie) choroby zawodowej są: wojewódzkie ośrodki medycyny pracy, katedry, poradnie, kliniki chorób zawodowych akademii medycznych, wojewódzkie poradnie i oddziały chorób zakaźnych. Orzeczenie o rozpoznaniu (bądź nie) choroby zawodowej przesyłane jest do pracownika, jednostki kierującej oraz właściwego państwowego inspektora sanitarnego. Stanowi ono podstawę do wydania przez inspektora sanitarnego decyzji stwierdzającej (bądź nie) chorobę zawodową. Od orzeczenia lekarskiego o rozpoznaniu (bądź nie) choroby zawodowej przysługuje prawo złożenia wniosku o przeprowadzenie ponownego badania lekarskiego. Wniosek o przeprowadzenie ponownego badania musi być złożony w terminie 14 dni od doręczenia orzeczenia lekarskiego za pośrednictwem jednostki, w której sformułowano orzeczenie lekarskie. Postępowanie przed państwowym inspektorem sanitarnym również charakteryzuje się dwu-instancyjnością. I stopień administracyjny stanowi państwowy powiatowy inspektor sanitarny. Wydana przez niego decyzja adresowana jest do pracownika, pracodawców, u których pracownik zatrudniony był narażony na potencjalny czynnik sprawczy podejrzewanej choroby zawodowej oraz do jednostki orzeczniczej, która wydała orzeczenie. Od decyzji państwowego powiatowego inspektora sanitarnego, za jego pośrednictwem, przysługuje w terminie 14 dni od daty dostarczenia odwołanie do państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, który jako organ drugiego stopnia wydaje decyzję ostateczną. W przypadku niezgodności z prawem strona ma możliwość wniesienia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego w terminie 30 dni od doręczenia decyzji za pośrednictwem państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego.

Dopiero uprawomocniona decyzja stwierdzająca chorobę zawodową, (jeżeli nikt się od niej nie odwołał) pozwala na zgłoszenie swojego schorzenia, jako choroby zawodowej, do oddziału ZUS, celem ustalenia przez lekarza orzecznika ZUS stopnia uszczerbku na zdrowiu (w %) i wynikającego z niego prawa do jednorazowego odszkodowania (wielkość zależna od ilości punktów procentowych) bądź innych świadczeń (renta szkoleniowa, świadczenie rehabilitacyjne, renty z tytułu niezdolności do pracy). *Informacje - Oddział Higieny Pracy, tel. 722-64-17.*

Marta Czupryniak

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

"Pokaz palm i pisanek wielkanocnych" od 28 marca do 15 kwietnia 2007 r.

Muzeum czynne:

- od wtorku do piątku 9-16
- niedziela 10-16
- poniedziałki, soboty zamknięte.



Zdjęcia na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: wojtas82@vp.pl

OKAZJA !!!

**SEZONOWA WYPRZEDAŻ FOTELI
W OKAZJONALNIE NISKICH CENACH**

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 56
tel. /095/ 741-17-49

Sprzedaż w dniach:

poniedziałek, środa, piątek w godz. 12:00 - 14:00



Meseritz. Bratkucho



MESERITZ

Landratsamt mit Kreisbank

**Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno -
Montażowych Spółka z o.o. w Międzyrzeczu ul.
Reymonta 7
wyzdierżawi:**

**pomieszczenia warsztatowe, magazynowo -
handlowe i biurowe z zapleczem socjalnym przy ul.:**

**Reymonta 7 o łącznej powierzchni 4.600 m²
oraz place składowe o powierzchni 5.000 m²,
Reymonta 4 o łącznej powierzchni 1.300 m²
(możliwość wygospodarowania lokalu
mieszkalnego do 200 m²) oraz place
składowe o powierzchni 2.000 m².**

Kontakt: tel/fax (095) 741-16-55



PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

Adam Kaczmarek
☎ 0 605 306 654

Radosław Kaczmarek
☎ 0 605 208 579



**MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
WYPRAWY ELEWACYJNE**



Meseritz



Meseritz.

**NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE
CENTRUM MEBLOWE**

ORMEB
MEBLE
Orlik

**SZANOWNI KLIENCI od 1 lutego 2007r.
CENTRUM MEBLOWE "ORMEB"**

zmienia siedzibę z ulicy Reymonta 4a
na ulicę Poznańską 106 w Międzyrzeczu
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30
ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55

**Bog
FRAN**
MEBLE



FORTE
Trzechy domy
w jednym

Syigma Bank
POLSKA

AIG
sprzedaż na
raty

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

MARZEC 2007r.

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratałna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru

Meble Systemowe „ILARGO”



Kuchnia „NIKA 250”



Kuchnia „NIKA 260”



Meble Systemowe „BORYS”



Kuchnia „Cztery pory roku”



Meble Systemowe „TOM”

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

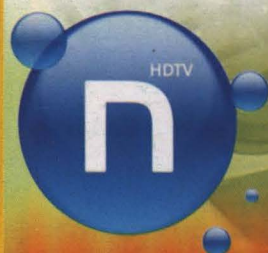


**Komputery
Podzespoły**



**Telefony GSM
Serwis GSM**

NAJWIEKSZY WYBÓR W MIEŚCIE



AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99